Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 127. — ROK XXXV.

CZWARTEK 10. MAJA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA. KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Mussolini i „kapitalizm".

W dniu 6 b. m rozpoczął się w Rzymie III zjazd przedstawicieli robotniczych syndykatów, — oczywiście faszystowskich, bo innych ustawa z roku 1926 nie dopuszcza. Po zagajeniu przez kierownika syndykatów, Rossoniego, przemówienie wygłosił Mussolini.

Charakteryzując — donosi PAT — ruch syndykalistyczny włoski po wojnie, rolę warstwy robotniczej i pracowników rolnych w walce o lira, oraz pracę rządu faszystowskiego w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego. Premjer zaznaczył nakoniec, że **obecny wiek będzie wiekiem nowej ekonomji korporacyjnej, jak ostatni wiek był ekonomji kapitalistycznej.** Kapitał i praca muszą znaleźć się na tym samym poziomie i muszą mieć przyznane sobie właściwe prawa i obowiązki".

Przemówienie to, nawet w podanym wyżej zwięzłym skrócie PAT-ej, daje pewien pogląd na działalność faszyzmu w dziedzinie gospodarczej.

Ma on tu za soba już szereg doniosłych czynów. Dwa z nich są najważniejsze: ustawa z 3 kwietnia 1926 r. o syndykatach zawodowych i słynna już „Carta del Lavoro" z 21 kwietnia 1927 r. Dwa te akty włoskiego faszyzmu dokonały gruntownej przemiany w życiu gospodarczem. Stosunek mianowicie „kapitału" do „pracy" oparły o system równoległych syndykatów: pracodawców i pracobiorców dla poszczególnych gałęzi wytwórczości. Ustawodawstwo przewiduje 6 narodowych konfederacyj pracodawców i 6 równoległych konfederacyj pracobiorców (przemysł, rolnictwo, handel, transport morski i powietrzny, transport lądowy i banki). Poza tem jest jeszcze konfederacja 13: wolnych zawodów i artystów.

Powstały w ten sposób system poddano specjalnie ad hoc utworzonej władzy państwowej, „ministerstwu korporacyj", które swoją kontrolę nad produkcją prowadzi przy pomocy t. zw. „korporacyj", czegoś w rodzaju komitetów złożonych z pracodawców i pracobiorców, a kierowanych przez osobę mianowaną przez min. korporacyj.

Mussoni powiedział w roku ubiegłym, że nowy ustrój chętniej przyjęli robotnicy, niż przedsiębiorcy. Bardzo możliwe. System ten bowiem jest w gruncie rzeczy próbą ujęcia życia gospodarczego w karby, a to nie może podobać się przedsiebiorcom, którzy zawsze i wszędzie wzdychają do liberalizmu gospodarczego... Z drugiej strony wiadomo, że (faszyzm) spotyka się z potępieniem socjalizmu. ... na oku ma także ruch socjalistyczny. Jakież więc cele na oku ma Mussolini w swej ekonomicznej działalności?

Najbardziej ogólnym celem jego polityki gospodarczej jest — **zorganizowanie produkcji.** Próbuje ją zorganizować wielki kapitał przy pomocy karteli i trustów. Nie inny cel na oku ma także ruch socjalisttyczny. Lecz ani jeden, ani drugi nie myślą o organizacji życia gospodarczego takiej, któraby miała cele ogólnospołeczne. Mają na oku cele klasowe, egoistyczne... Doświadczenie uczy, że zarówno kartele wielkiego kapitału, jak ruch socjalistyczny rozprzęgają życie gospodarcze, które miały zorganizować... Mussolini chce je ująć w ramy pewnej celowości przy pomocy systemu równoległych syndykatów i przy pomocy „korporacyj", w których zasiadają przedstawiciele „kapitału" i „pracy". I musiał na tej drodze osiągnąć pewne rezultaty, jeśli tak pewnie i tak dumnie mówił w Rzymie o swojem dziele, — jeśli miał odwagę powiedzieć, że

> **„obecny wiek będzie wiekiem ekonomji korporacyjnej, jak ostatni wiek był (wiekiem) ekonomji kapitalistycznej".**

Czy się Mussoliniemu uda zwalczyć w swojem państwie zmorę „kapitalizmu"?...

Ks. Pesch w swem magistralnem 5-tomowem dziele „National-ekonomie" ustalając prawdziwe pojęcie „kapitalizmu" pisze, że należy przez nie rozumieć — nie, jak socjalizm bałamuci, ustrój gospodarczy oparty o własność prywatną, ale — typ psychologiczny producenta tworzącego z myślą tylko o własnym zysku bez względu na prawo, na potrzeby drugich i na moralność. Może ktoś być wielkim przemysłowcem, a nie być kapitalistą; przeciwnie, kapitalistą może być właściciel bardzo nawet skromnego warsztatu pracy. Istotę kapitalizmu tworzą więc braki moralne, a nie gospodarcze formy... Z czemże się Mussolini wybiera do walki z nim? Imponujące dzieło, które w tej dzidzinie stworzył, ma dwie strony: negatywną i pozytywną. Pierwszą stanowią te liczne ustawy krępujące wolność przedsiębiorców; drugą zaś — nowe instytucje, powołane do kierowania produkcją. A wiec papier i rozkaz, — ustawa i siła państwowa. Czy to wystarczy, aby w karbach utrzymać produkcję? Czy to w szczególności wystarczy, aby — pomijając już moment konkurencyjności z zagraniczną produkcją — na wewnątrz, w obrębie granic państwowej produkcji

> „kapitał i praca — jak mówił Mussolini na kongresie syndykatów — znalazły się na tym samym poziomie i miały przyznane sobie właściwe prawa i obowiązki"?

Mussolini wznawia do pewnego stopnia system cechów średniowiecza, które w jednej organizacji gromadząc mistrzów i czeladników regulowały wzajemny ich do siebie stosunek w duchu sprawiedliwości. Lecz, czy możliwy dziś powrót do form ustrojowych średniowiecza? Marzył o nim przed laty kilkudziesięciu jeden z pierwszych myślicieli chrześcijańsko-społecznych Volgelsang. Zajmował się nim w szczegółach La Tour du Pin. Uzasadnienie dla niego tworzy obóz naukowy t. zw. chrześcijańskiego solidaryzmu.

Lecz Chesterton w swej powieści o nowym Don Kiszocie pisząc o tego rodzaju nawrocie do średniowiecza zauważa słusznie:

> **„Nie uda się wskrzeszenie starych form, jeśli się zabiło ducha, który je ożywiał".**

A tym duchem cechów średniowiecza — jak to wykazuje historja gospodarcza — była religija, był katolicyzm... Niestety, Mussolini nie zdaje się odczuwać potrzeby ożywienia swego systemu ideą religijną. Wszystkiego spodziewa się po idei narodowej. Czy ta idea, potężna i żywa w momentach niebezpieczeństw narodowych, okaże się równie żywą w szarem, codziennem życiu gospodarczem, zdolną do pokonania owego typu psychologicznego, zwanego kapitalizmem? Wolno wątpić. W. Z.

—§—

ZMIANY W SYSTEMIE OBLICZANIA WZROSTÓW KOSZTÓW DROŻYZNY.

Warszawa. (Telef. wł.). Ostatnie posiedzenie komisji do badania wzrostu drożyzny nie odbyło się skutkiem braku kompletu, jak już o tem donosiliśmy. Jak słychać, zarówno związki zawodowe jak i czynniki rządowe rozważają sprawę wprowadzenia zmian w dotychczasowym systemie prac komisji. W niedługim czasie odpowiednie wnioski będą opracowane.

Poseł socjalistyczny członkiem defenzywy

Warszawa. (Telef. wł.) Podczas drugiego Sejmu poseł komunistyczny Królikowski zarzucił posłowi PPS. **Malinowskiemu,** że miał udział w t. zw. **defenzywie.** Poseł Malinowski wymierzył sobie satysfakcję **policzkując w kuluarach posła Królikowskiego.** Przed niedawnym czasem wywołał poruszenie **p. A. Belcikowska** doniesieniem przeciwko PPS. P. Belcikowska należy do kół sanacji i była przez szereg lat **pracowniczką policji politycznej.** W „Głosie Prawdy" ukazał się — jak wiadomo — artykuł, w którym p. Belcikowska utrzymywała, że **szereg działaczy PPS. i jeden wybitny poseł współpracowali z defenzywą.** „Robotnik" nazwał te rewelacje **oszczerstwem** i zarzucił p. Belcikowskiej **szantaż.** Na to w dzisiejszej „Gazecie Porannej" dawniej „Dwa Grosze" p. Belcikowska oświadczyła, że **poseł Malinowski pozostawał w stałym kontakcie z centralą policji politycznej w Warszawie w latach 1919—20—21 i tam go bardzo ceniono.** Po konferencjach z nim **odbywały się liczne rewizje i aresztowania.** W owym czasie w latach 1920—21 mówiono, że PPS w Lublinie zawdzięcza swój rozwój **współpracy Malinowskiego z szefem miejscowej policji politycznej.** PPS wiedziała o tej współpracy Malinowskiego z defenzywą, mimo to jednak **tolerowała go w swoich szeregach i wysunęła po raz trzeci do godności poselskiej.** „W „Głosie Prawdy" zaznaczyłam — pisze p. Belcikowska — że poseł Malinowski **nie był odosobniony w swej działalności, gdyż** i inni mniej lub więcej wybitni członkowie PPS. **współpracowali z defenzywą. Mogę wskazać osoby, które uchylą zasłony w tej sprawie** dla wszystkich nieobojętnej i dla wielu **przykrej i bardzo bolesnej, tem przykrzejszej, że, jak głosi fama, nie wszyscy pracowali bezinteresownie".**

MARSZ. SZYMAŃSKI WYJEŻDŻA ZAGRANICĘ.

Warszawa. (AW.) Marszałek senatu Szymański wyjeżdża dziś na dłuższy czas zagranicę. Kierownictwo spraw senackich powierzone zostaje wicemarszałkowi Poznerowi.

O czem piszą inni?...

P. Czapiński w obronie p. Putka.

„Naprzód" protestuje przeciw naszemu twierdzeniu, że „broni" posła Putka. Cóż znaczył jednak jego artykuł w tej sprawie z atakiem na władze kościelne?...

Teraz zaś „Robotnik" piórem „specjalisty w sprawach teologji" pos. Czapińskiego bierze pos. Putka w obronę... P. Czapiński oświadcza otwarcie:

„**Nie znamy dobrze (!) tej sprawy z dzwonem**".

Tej sprawy też nie tyka! Natomiast sprawę pos. Putka tak przedstawia, jak gdyby tu chodziło o — politykę „chłopską". I powoławszy się na artykuł ks. dra Krzemienieckiego w „Głosie Narodu", wyrokuje dosłownie:

„A więc (!) rzuca się interdykt **za** pracę poselską i **za** pismo" („Chłopski Sztandar").

Nie „za pracę poselską" jako taką, panie pośle, i nie „za pismo" jako takie, ale, panie Czapiński, za pracę wrogą religji, prowadzoną przez p. Putka w charakterze posła, redaktora, wójta i przewodniczącego komitetu parafjalnego.

Inne uwagi p. Czapińskiego zostawiamy w spokoju. P. Czapiński przyzwyczaił już społeczeństwo do tego, że się poważnie nie traktuje jego nudnych narzekań na „pychę klerykalną" i t. p.

„bo na nim robotnicza krew..."

Słuszne uwagi o zajściach pierwszo-majowych rzuca „Nasz Przegląd":

„Jakiemż — pisze — urągowiskiem brzmią u nas słowa Czerwonego Sztandaru: „bo na nim robotnicza krew". Tak, jest na nim krew, ale krew przelana nie przez burżuazję, lecz przez samych robotników, wzajemnie się mordujących, wzajemnie urządzających sobie pogrom. Kilkaset ofiar w zabitych i rannych! Co powiedzą o tem rozmaite międzynarodówki: druga, trzecia, z ułamkami i bez?"

Nowe prądy wśród Ukraińców.

W obozie ruskim dokonują się powolne przemiany w sprawie stosunku do państwowości polskiej... Nieprzejednane stanowisko negacji państwa polskiego a uznawanie władzy Petruszewicza w Berlinie zajmuje tylko „Ukraińska Partja Pracy". Już zaś nacjonalistyczne „Undo" zaczyna rozumieć konieczność polityki „pozytywno-realnej". — Świeżo zaś U. Ch. O. (Ukr. Chrześcijańska Organizacja) w piśmie swojem „Nowa Zorja" wypowiedziała się za autonomją ukraińską w ramach państwa polskiego.

„W akcie kwietniowym (uznanie granic wschodnich przez Ententę) są rzeczywiście miejsca, które **nasza pozytywna polityka może, powinna i musi wykorzystać**. Co do Wołynia, to i bez tego aktu wiemy, że stoi on pod opieką traktatu o ochronie miejscowości; natomiast Małopolska Wschodnia ma korzystać z większych praw. Te prawa nie są bliżej oznaczone, ale z danej formy nie może być wątpliwości co do ich charakteru. Z aktu wynika, że w swojej nocie z 15-go marca 1923 r., Polska zobowiązała się w razie uznania jej wschodnich granic, zaprowadzić „autonomiczny regime" — narodowo-terytorjalną autonomję — w Małopolsce ruskiej. Jakiego zakresu ma być owa autonomja, tego nie przewidziano; napewno można przewidzieć, że nie mniejszego zakresu, niż ta, która została określona w ustawie sejmowej z września 1922 r. Wystarczy, że państwa Ententy, między wprowadzeniem autonomicznego regime'u w Małopolsce Wschodniej, a uznaniem nad nią polskiej suwerenności, stworzyli polityczno-prawne interim. Dotąd ta umowa została wykonana tylko jednostronnie i Galicjanie mają niezaprzeczalne prawo domagać się pełnego wykonania i w tym celu odwołania się do międzynarodowych instancyj".

Na tej podstawie będzie jeszcze trudno współpracować z U. Ch. O., ale wystąpienie „Nowej Zorji" dowodzi powolnego dostosowywania się tej organizacji do realnych warunków. Przez organy Petruszewycza zostało ono powitane jako — „zdrada".

Walka opozycji z rządem w Rumunji

Kongres w Alba Julja. Ostra rezolucja. Przysięga. Ks. Karol zapomniany. Pochód na Bukareszt? Decyzja w rękach rady regencyjnej.

Kampanja opozycyjnej partji chłopskiej przeciw rządowi p. V. Bratianu weszła w stadjum rozstrzygające. Stronnictwo p. Maniu wyczerpuje już wszelkie sposoby, któremi można zmusić w drodze pokojowej znienawidzony rząd do ustąpienia. Pozostaje jeszcze jeden, ostateczny środek: rewolucja. Kto wie, czy tego środka nie będą próbować opozycjoniści, jeśli nie dadzą oczekiwanego rezultatu te wielkie manifestacje chłopskie, które zorganizowali w ubiegłą niedzielę, a z których **najważniejszą był kongres w Alba Julja.**

Manifestacje takie nie są w Rumunji nowością. Sam p. Maniu, przywódca narodowej partji chłopskiej (zaranistów) urządzał je wielokrotnie. W dniu 18 marca bież. roku zwołał do Bukaresztu kilkadziesiąt tysięcy chłopów, by rząd przestraszyć i skłonić do ustąpienia. Rząd jednak nie podał się do dymisji, a również rada regencyjna nie chciała go usuwać. Wówczas p. Maniu zapowiedział, że zorganizuje nowe jeszcze większe manifestacje. Rząd wahał się, czy na nie zezwolić, wkońcu jednak dał pozwolenie i manifestacje odbyły się. Największą był kongres partji chłopskiej w Alba Julja, w Siedmiogrodzie, który jest głównym terenem wpływów opozycji. P. Maniu ma jednak dużo zwolenników również w dawnej Rumunji. Ogromne wiece odbyły się w Jassach, Crajowie, Braila i t. d. Wszystkie jednak zaćmił kongres w Alba Julja (dawnym Karlsburgu).

Pełnomocnych delegatów przybyło na kongres tylko kilkuset. Ale razem z nimi przybyły ogromne masy chłopów ze wszystkich stron kraju. **Było ich według źródeł rządowych około 40.000, według innych relacji 100, a nawet 200 tysięcy.** W każdym razie była to manifestacja olbrzymia. Najpierw obradowali delegaci: wysłuchali sprawozdania z działalności partji oraz przemówień pp. Maniu, Michalache i innych przywódców i w rezultacie uchwalili następującą rezolucję:

„Kongres jest zdecydowany bronić zjednoczonej Rumunji do ostatniej kropli krwi. Kongres zwraca się nietylko przeciwko wrogom zewnętrznym, którzy chcą poddać rewizji granice kraju, lecz także przeciwko wrogom wewnętrznym, którzy w ciągu ostatnich 10 lat podkopywali państwo rumuńskie a odzyskane prowincje zamienili w kolonje. Kongres dziękuje mocarstwom koalicyjnym oraz Lidze Narodów i prosi, by nie utożsamiano narodu rumuńskiego z obecnym rządem. Kongres stwierdza, że **obecny rząd doszedł do władzy skutkiem zamachu stanu i że jego działalność jest sprzeczna z konstytucją i ustawami tak, iż lud rumuński jest uprawniony usunąć go wszelkiemi środkami.** Kongres wzywa radę regencyjną do usunięcia obecnego gabinetu i zamianowania rządu narodowej partji chłopskiej z Juljuszem Maniu na czele, przyczem stwierdza, że partja chłopska stoi na stanowisku monarchistycznem i **nie identyfikuje rady regencyjnej z rządem**".

Rezolucja jest, jak widać, krótka, ale treściwa. Zaakcentowano w niej solidarność Rumunów wobec propagandy Węgier i ich przyjaciół (lord Rothermere) za rewizją traktatu w Trianon. Dalej zwrócono cały atak przeciw rządowi, omijając starannie radę regencyjną, rządzącą w imieniu małoletniego króla Michała. Fakt, że nie wspominano nic o ks. Karolu, zadaje kłam pogłoskom, jakoby właśnie teraz nadarzała się dla niego dogodna okazja. Rozeszły się wieści, iż kazał on wydrukować 20.000 ulotek i zamierza je rozrzucić z aeroplanów po całej Rumunji. Atoli w wywiadzie z agencją Reutera **książę Karol zaprzeczył tym pogłoskom** oświadczając, że o ile wróci do Rumunji, to uczyni w sposób zwykły i jawny. Jego osoba nie wchodzi zatem w grę. Walka rozgrywa się między p. Maniu a premjerem V. Bratianu.

P. Maniu polecił rezolucję uchwaloną przez delegatów przedstawić masom chłopskim. Zatwierdzono ją jednogłośnie. Co więcej, uczestnicy kongresu złożyli masową przysięgę, w której zapowiadają nieubłaganą walkę z obecnym rządem, który od umierającego króla Ferdynanda w podstępny sposób uzyskał nominację.

Po tej uroczystej przysiędze masy chłopskie zaczęły z Alba Julja odpływać. Brak jednak o tem dokładnych wiadomości. Według oficjalnych doniesień wszystko odbywa się spokojnie i już w dniu 6 maja część chłopów udała się do swych domów. Natomiast według doniesień prasy niemieckiej **kilka tysięcy uczestników kongresu ruszyło na Bukareszt,** posługując się ciężarowemi automobilami i autobusami. Podobno stało się to wbrew woli posła Maniu, który oświadczył, iż nie pochwala kroków rewolucyjnych. Jednakże pod naciskiem mas kilku posłów partji chłopskiej tę wyprawę podobno zorganizowało. Mało prawdopodobnem jest, iżby w ten sposób zdołano rząd obalić. Z Alba Julja jest do Bukaresztu daleko, a przytem ta wyprawa, jeśli się już nie zakończyła, jest nieprzygotowana i niezorganizowana. Jeśli rząd p. V. Bratianu ustąpi, to stanie się to chyba na skutek audjencji, którą p. Maniu chce uzyskać u rady regencyjnej. **Audjencja ma się odbyć podobno we czwartek, 10 maja.** P. Maniu jest już w Bukareszcie i wierzy, że uda mu się skłonić radę regencyjną do usunięcia rządu p. Bratianu. Ale być może, że się omyli. P. V. Bratianu jest przekonany, że jego rządy są dla Rumunji pożyteczne i nie zamierza ustępować.

S. S.

O interpretację art. 44. Konstytucji.

Kwestję, dla której na wtorek zwołano wspólne posiedzenie komisji prawniczej i konstytucyjnej Sejmu, jest interpretacja art. 44 konstytucji, który w końcowym ustępie opiewa: „Rozporządzenia te (Prezydenta Rzeczypospolitej) tracą moc obowiązującą, jeżeli nie zostaną złożone Sejmowi w ciągu dni 14 po najbliższem posiedzeniu Sejmu lub jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone". Z tem bowiem najściślej łączy się głośna już i obszernie dyskutowana sprawa, czy uchwała Sejmu uchylająca dekret, ma być w „Dzienniku Ustaw" ogłoszona, czy też nie. Sądy bowiem nie uważają się — i według opinji prawników poniekąd słusznie — za nie związane normą prawną, która nie została należycie ogłoszona.

W danym wypadku głównym punktem spornym jest dekret prasowy, uchylony w roku ub. przez Sejm, czego rząd nie ogłosił w „Dzienniku Ustaw", wychodząc z założenia, że dekret musi być uchylony ustawą a nie uchwałą jednej izby.

W dyskusji dotychczasowej — aczkolwiek nie brakło głosów bezstronnych — opinje przechylały się bądźto na stronę rządu, bądź Sejmu, przeważnie z motywów politycznych. Zwolennicy tezy rządowej utrzymują, że konstytucja mówi wprawdzie tylko o uchyleniu przez Sejm, a nie przez Sejm i Senat, że jednak rozumować należy przez słowo „Sejm" obie izby a uchwałę uchylającą jako zwykłą ustawę, skoro i dekret Prezydenta jest ustawą bo na zasadzie ustawy o pełnomocnictwach wydany. Brak wyraźnego wymienienia senatu miałby być jedynie niedbalstwem w redagowaniu odnośnego artykułu konstytucji.

Jeżeliby przyjąć analogję artykułu 49-go (o zatwierdzaniu umów z innemi państwami), hipoteza ta o „przeoczeniu" miałaby pewne uzasadnienie. Niemniej art. 49-ty jest jedynym, w którym praktyka parlamentarna wyrobiła się odmiennie od dosłownego brzmienia konstytucji, we wszystkich bowiem innych artykułach konstytucja wyraźnie odróżnia wypadki, w których sam Sejm decyduje, od tych, w których głos mają obie izby. Postanowienie o uchylaniu dekretów przez jedną izbę nie byłoby zresztą wcale unikatem, wobec tego, że tosamo mówi szereg innych konstytucyj, gdzie uchylenie dekretu następuje na skutek sprzeciwu „jednej z izb". U nas klauzula art. 44-go była wypadkową dwu tendencyj, zaznaczających się w Sejmie ustawodawczym; jedna — z lewej strony dążyła do jaknajdalej idącego ograniczenia uprawnień Senatu i odebrania mu kompetencji w szeregu spraw, które tylko decyzji Sejmu pozostawiała — druga zaś, z prawej, dążąc do ograniczenia władzy Prezydenta Rzplitej, chętnie pozwala na łatwiejsze uchylenie jego dekretów mocą uchwały tylko jednej izby. Jest to widocznem również w postanowieniu art. 3-go: „Niema ustawy **bez zgody Sejmu,** wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony". O zgodzie ze strony senatu artykuł ten nic nie mówi.

Z tymsamym jednakowoż artykułem trzecim stoi w sprzeczności fakt, że rząd stosuje nadal ustawę, której się Sejm wyraźną uchwałą sprzeciwił. Taka ustawa nie może — w myśl konstytucji — obowiązywać.

Zdania wśród prawników są dotąd podzielone, choć żadną miarą nie dałoby się pójść tak daleko, jak to robi „Czas", nasuwając hipotezę, że do uchylenia dekretu trzeba aż takiej procedury, jak dla zmiany konstytucji.

Interpretacja, którą zajmuje się obecnie Sejm, będzie mieć w tym wypadku twórcze zadanie uzupełnienia niejasnych punktów naszej konstytucji. A jest ich o wiele więcej... J. W.

„L'Action Francaise" pobita przy wyborach.

W korespondencji paryskiej umieszczonej w „Reichspost" czytamy następujące interesujące uwagi:

„Skrajnej prawicy nie lepiej poszło, niż skrajnej lewicy. Kto jeszcze wierzył, że „L'Action Francaise" — ta sekta, której pogańską ideologję „integralnego nacjonalizmu" potępiła Stolica Apostolska — posiada we Francji jakiś wpływ polityczny, temu wybory 22 i 29 kwietnia otworzyły oczy. Przezornie nie wystawiła A. F. oficjalnych kandydatów. Nikt się nie przyznawał do jej sztandaru, który tak jest niepopularnym w masach, że się go nie ważono nawet rozwinąć. Ale wiedziano, że niektórzy kandydaci byli w związku z A. F.

Zostali oni **wszyscy do jednego** na głowę **pobici.** Niektórzy mieli mandaty od szeregu lat. Odebrali im je teraz katolicy prawdziwi, których społeczna i polityczna ideologja natchniona jest duchem prawdziwego chrześcijaństwa. Najpiękniejsze z tych zwycięstw odniósł wiceprezydent „Petite - Republique" (demokrata) w Anjou, Lud. Rolland, prof. fakultetu praw w Paryżu. W Bretanji zaś Ern. Pezet z Ch. D. i Karol Gallett z Ch. D. także w Bretanji".

„Vie Catholique" zaś donosi, że za przyjaciela A. F. uchodził wybrany posłem p. Xavier Vallat, ale ten tuż przed wyborami wyrzekł się publicznie wszelkich stosunków z potępionym przez Stolicę Apostolską obozem.

Proces autonomistów w Kolmarze

Złośliwa radość Niemców. — Zeznania oskarżonych. — Nie Niemcy, lecz Alzatczycy. — „Intryga Watykanu".

Proces 15 Alzatczyków oskarżonych o działanie na szkodę Francji interesuje [illegible] wo opinję zarówno Francji, jak Niemiec. Pisma niemieckie podają obszerne sprawozdania, a w komentarzach nie umieją [illegible] śliwej radości na widok kłopotów Francji z Alzacją. Przez wiele lat pisali [illegible] o gwałtach niemieckich w Alzacji i Lotaryngji, o uciemiężaniu Alzatczyków, a oto teraz przywódcy tych Alzatczyków [illegible] na ławie oskarżonych. Co za sposobność dla nacjonalistów niemieckich, jaka [illegible] drwin z Francji i Traktatu Wersalskiego.

Oskarżonych jest tylko 15, ale nie [illegible] wątpliwości, że reprezentują znaczną część [illegible] dności Alzacji. Są między nimi nawet [illegible] posłowie, Ricklin i Rosse. W czasie [illegible] wyborczej siedzieli w więzieniu, a [illegible] brano ich znaczną większością głosów [illegible] uważają się oni za Niemców, ale tak [illegible] ślają nacjonaliści francuscy. W [illegible] oczywiście wcale Francji nie pomagają [illegible] przeciwnie, powiększają rozmiary [illegible] dzeń francuskiej polityki w Alzacji. Jeśli [illegible] wiem wybór kilku autonomistów jest porażką [illegible] to już klęską byłby wybór Niemców. [illegible] wbrew zbyt gorliwym nacjonalistom [illegible] skim oskarżeni uważają się za Alzatczyków [illegible] Chcą autonomji, ale w ramach państwa francuskiego. Dr. Ricklin oświadczył na rozprawie, że ludność Alzacji i Lotaryngji nie [illegible] nigdy pod uwagę ewentualności oddzielenia się od Francji. „Chcemy — [illegible] Ricklin — zachować właściwe [illegible] cechy, lecz jesteśmy Francuzami". [illegible] Francja uszanowała alzackie instytucje [illegible] ne, kulturalne i administracyjne, to [illegible] pos. Ricklina ruch autonomistyczny nie [illegible] by wcale. Alzatczycy nie żywią [illegible] względem Niemiec, ale do państwa [illegible] kiego nie chcą powrócić.

Proces potrwa dość długo i zapewne [illegible] przyczyni się do uspokojenia Alzatczyków. [illegible] Jakie wnioski wyciągnie z procesu rząd francuski niewiadomo. Wszedłby jednak na drogę fałszywą, gdyby usłuchał rad wielu [illegible] katolickich dzienników, które w tym ruchu autonomistycznym widzą „intrygę Watykanu" [illegible] i domagają się zniesienia szkół wyznaniowych oraz „silnej ręki" wobec duchowieństwa [illegible] Taka taktyka jeszcze bardziej rozdrażni [illegible] Alzatczyków.

Z Pilzna.

3 Maj. — Co na to województwo [illegible] powiatu.

Donoszą nam z Pilzna:

Przy sprzyjającej pogodzie i dobrej [illegible] ści ludzi, zgrupowanej w Kole T. S. L. [illegible] tegoroczna uroczystość 3 Maja [illegible] w naszem mieście. — Przy rannej [illegible] „Lutni", która stale rozwija się pod [illegible] zacnego p. Szwajkowskiego, tłumy pobożnej [illegible] bliczności zaległy prastarą farę naszą. Uroczystą sumę celebrował ks. prof. Weryński z Nowego Sącza, w asystencji XX. Wareckiego i [illegible] ła. Wśród sumy wygłosił okolicznościowe [illegible] nie ks. dziekan Moryl. Poczem rozwinął się [illegible] kny pochód, zdążający do „Sokoła". Tam pod gołem niebem przemówił do zebranych [illegible] ny działacz dyr. Wesoliński.

Wieczorem odbył się w sali „Sokoła" wieczorek muzykalno-wokalny, na [illegible] się: podniosłe przemówienie ks. prof. Weryńskiego, produkcje trzech chórów, a mianowicie [illegible] uczycielskiego pod batutą p. Bydłonia, [illegible] nego „Lutni" pod batutą ks. prof. Wareckiego i męskiego tejże „Lutni" pod batutą [illegible]

...p. Węgrzyna, nadto sympatyczny ter-... (kotepian-skrzypca) pp. Paszków i p. Bydło nia, w... deklamacja p. Łyska i produkcje ...„Lutni“. Że całość wypadła dobrze, zasługa to w wielkiej mierze cenionego u nas powszechnie i ruchliwego sekretarza Wydziału powiatowego, p. Fr. Kolbusza, który z ramienia Zarządu Koła T. S. L. wziął na swe barki reżyserję tej imprezy.

Opinja miejscowa stale powraca do nadużyć na tle kasowem w tutejszym magistracie. Ze zdumieniem pytają ludzie: dlaczego dotąd urzęduje burmistrz, który przecież jest jako naczelnik gminy odpowiedzialny za gospodarkę gminną i całokształt spraw gminnych? Głośno woła się tu o interwencję województwa, które powinno przejść z roli obserwatora do czynu i zamianować bezzwłocznie komisarza rządowego, ale z poza Pilzna, by mógł objektywnie popracować czas pewien i zrehabilitować gminę!

Losy powiatu naszego są prawdopodobnie przesądzone definitywnie. To, o czem długo i ... tu i tam mówiono, zaczyna stawać się faktem. Ropczyce przychodzą do Dębicy, gdzie będzie siedziba obu złączonych starostw: ropczyckiego i pilzneńskiego. Wprawdzie na razie jeszcze pilzneńskiego się nie rusza, ale to tylko kwestja czasu. Pragniemy tylko, by przydzielenie części mających bliżej do Tarnowa i Jasła, było dokonane pod kątem widzenia dobra ludności, a nie matematyki administracyjnej. **M.**

Ze Starego Sącza.

3 Maja u nas. — Skrapianie ulic.

Ze Starego Sącza piszą nam:

I w naszem miasteczku święciliśmy uroczyście wielkie święto narodowe. — Wśród uroczystego nabożeństwa przemawiał gorąco ks. prof. Stanisław Król z Tarnowa. Po nabożeństwie udali się uczestnicy w pochodzie na rynek, gdzie wygłosił przemówienie dyrektor szkoły ćwiczeń, p. Niweliński. Wieczorem w sali Sokoła produkcje muzykalno-wokalne, poprzedzone okolicznościowym referatem p. rejenta Mleczki.

Zaczyna się ruch automobilowy na wielką skalę w kierunku Krościenka i Szczawnicy. — Trzeba pomyśleć o racjonalnem skrapianiu przy ...ej ulicy Kolejowej, Sobieskiego i Batorego. To nie luksus, ale elementarny wymóg hygieniczny.

Mieszczanin.

Wiadomości katolickie.

IMIENINY KS. KARDYNAŁA PRYMASA HLONDA. (KAP.) W dniu 7 b. m. obchodził ks. Kardynał Prymas August Hlond swe imieniny. Mszę św. tegoż dnia odprawił Kardynał w poznańskiem seminarjum duchownem. Życzenia składali kanonicy kapituły metropolitalnej, kapituły kolegjackiej, seminarjum duchowne, urzędnicy Kurji i Kancelarji Prymasowskiej, oraz Liga Katolicka. Ks. Nuncjusz Marmaggi przesłał Ks. Kardynałowi telegram gratulacyjny.

NOWY DOM RODZINNY DLA STUDENTEK POLSKICH W PARYŻU. (KAP.) Nowy dom Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu założony został w celach ułatwienia studentkom polskim w środowisku kulturalnem studjów zagranicą. Internat znajduje się w centrum Paryża: do dnia 15 czerwca b. r. Paris Gentilly, 63 rue de Montrouge, od 15 zaś czerwca b. r. Paris VI., 49 rue de Vaugirard, naprzeciw ogrodu Luksemburskiego, blisko Sorbonne, Ecole des Hautes Etudes, College de France, Institut Catholique i innych wielkich uczelni.

Studentki obowiązane są mówić w domu tylko po francusku, na miejscu w domu mogą pobierać lekcji języków obcych, muzyki i t. d.

Pensjonat znajduje się pod opieką sióstr, zasłużonych na polu pracy pedagogicznej.

USTĄPIENIE KATOLICKIEGO MINISTRA W INDJACH. (KAP.) Według doniesienia z Madrasu, katolicki prezes ministrów gabinetu narodowego ustąpił z zajmowanego stanowiska z powodu zmiany kursu polityki. Chodziło o kwestję bojkotu komisji Simona, objeżdżającej Indje z polecenia rządu angielskiego, w celu przestudjowania problemu reform politycznych. W czasie debat gabinetowych nad tą sprawą, minister katolicki został przegłosowany przez zwolenników bojkotu, wobec czego podał się do dymisji.

Humor.

„JUŻ CAŁKIEM UMARŁEM“. — Matka do pięcioletniego syna: — Jasiu, uważaj, tu są schody kamienne, jeżeli upadniesz, potłuczesz się i umrzesz. — Po chwili Jaś już leżał na schodach i płacząc przeraźliwie, wołał żałośnie: — Mamusiu, ja już całkiem umarłem...

Mała różnica. Gość egzaminuje synka, który jest ulubieńcem mamy. — Ile jest siedem i dziewięć? — Siedemnaście. — Gość śmieje się serdecznie, a na to mama. — Czego się pan tak śmieje? Przecie Janek pomylił się tylko o jeden.

Na ziemiach Rzpltej.

Jubileusz Henryka Zbierzchowskiego.

W tych dniach odbyła się we Lwowie uroczystość jubileuszowa Henryka Zbierzchowskiego.

Po uroczystem przedstawieniu w Teatrze Wielkim, zgromadziło się liczne grono uczestników biesiady jubileuszowej w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

Znaleźli się tam i dygnitarze ze świata urzędniczego i brać literacko-dziennikarska i sfery artystyczno-teatralne i reprezentanci mieszczaństwa lwowskiego. Przybyli między innymi: prezes Izby skarbowej Polak, starosta grodzki Reinlender, prezes Kasyna i Koła literacko-artystycznego dr. Hojnacki, prezes Związku liter. Kozicki, dyr. teatrów miejskich Trzciński, kierownik literacki teatrów Jedliczka ... prez. Towarzystwa Dziennikarzy Polskich Laskownicki, wiceprez. red. Rolle, literaci i dziennikarze: Parandowski, Ortwin, red. Konarski, prof. Dragan, dr. Balk, Bukowski, Przybylski, adw. dr. Dwernicki, dyr. Targów Wschodnich, Grosman, artyści: Ludwik Solski, dyr. Boianowski, Łowczyński, dyr. Czarnowski, radca Włodzimirski, dyr. Grodki, p. Czesław Krzyżanowski, dr. Domaszewicz i wiele innych osób z rozmaitych sfer towarzyskich.

Szereg toastów rozpoczął red. Laskownicki, wręczając Zbierzchowskiemu złoty sygnet imieniem Komitetu jubileuszowego, jako symbol wierności poety dla Lwowa i wyrażając nadzieję, że miasto uczci go nagrodą literacką.

Po licznych przemówieniach odczytano olbrzymi stos telegramów i listów z całej Polski, oraz z Jugosławji. Miłe zebranie przeciągnęło się do świtu przy dźwiękach orkiestry.

—oo—

KONCERT RELIGIJNY KS. PRAŁATA MESSNERA W WARSZAWIE. 11 bm. odbędzie się w Filharmonji koncert religijny pod batutą ks. prałata Józefa Messnera, kanonika metropolitalnego z Salzburga, znanego kompozytora i organizatora salzburskich cyklów muzyki dramatycznej.

Pod batutą ks. prałata Messnera wykona orkiestra Filharmonji utwory Bacha, Beetchovena, Messnera i VII symfonję Bruknera.

Protektorat nad koncertem objął poseł austrjacki, p. Post. (Kap).

ZAWODY FRYZJERÓW O MISTRZOSTWO POLSKI. W Poznaniu w salach Ogrodu Zoologicznego odbędzie się 27 i 28 b. m. (Zielone Świątki) ogólno-krajowy zjazd fryzjerów z konkursem czesania pań o mistrzostwo Polski. W konkursie będą uczestniczyli fryzjerzy i fryzjerski z całego kraju. Impreza ta ma przyrzeczony współudział w uroczystości sławą światową cieszącego się twórcy fryzury a la garsone p. Antoine'a z Paryża i specjalistów w różnych działach z zagranicy.

III. ZJAZD BIBLJOFILÓW POLSKICH I I. ZJAZD BIBLJOTEKARZY WE LWOWIE. W czasie Zielonych Świąt odbędzie się we Lwowie szereg Zjazdów i uroczystości związanych z jubileuszem Zakładu im. Ossolińskich. Z Krakowa na Zjazd bibljotekarzy i bibljofilów wybiera się szereg uczestników, którzy organizują wspólny wyjazd w specjalnie na ten cel zamówionym wagonie.

Szczegółowych informacji udziela i zamówienia na miejsca przyjmuje p. H. Lipska, sekretarka T. M. K. Bibljoteka Jagiell. ul. św. Anny od godz. 9-tej do 1-szej pop.

ECHA PROCESU SABOTAŻYSTÓW UKRAIŃSKICH. W związku z zakończeniem procesu przeciw młodocianym sabotażystom ukraińskim „Diło“ dowodzi, że akcja adwokatów Lewickiego i Zasidnego należących do komunizującego „Selrobu“, którzy usiłowali narzucić się oskarżonym w roli obrońców, utrudniło im stanowisko, nadając ich czynom pozory akcji komunistycznej.

MORDERCA NIE UNIKNIE ZASŁUŻONEJ KARY. Skazany w Poznaniu wyrokiem przed kilku tygodniami na karę śmierci, oskarżony o morderstwo A. Baszczyński oraz za rozbój na karę 10-letniego więzienia, po odwołaniu się do Sądu Najwyższego skazany został ponownie na karę śmierci z uchyleniem kary za rozbój. Morderca zostanie w dniach najbliższych stracony. Baszczyńskiego uznano za winnego zbrodni morderstwa, dokonanej na osobie handlarza Moryca Tamchana.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj na dworcu przetokowym w Chebziu na Górnym Śląsku, przejeżdżający pociąg towarowy przejechał urzędnika kolejowego Szmatlocha, który poniósł śmierć na miejscu.

ŚMIERĆ NA SKUTEK PRZEJECHANIA ROWEREM. W tych dniach niejaki Gorgosz z Lublińca na Górnym Śląsku, najechał rowerem na dozorcę drogowego Sowkę, na szosie w pobliżu Lubecka. Najechanie było tak nieszczęśliwe, że dozorca z powodu odniesionych ran wewnętrznych zmarł tegoż dnia.

POPARZYŁ SIĘ DOTKLIWIE PAPIEROSEM. W Warszawie, w mieszkaniu jednego z lokatorów, zapalił się w nocy od niedopałka papierosa siennik. Właściciel papierosa 42-letni A. Gusiak, pogrążony w głębokim śnie doznał poparzenia twarzy, rąk i klatki piersiowej oraz nóg. Wezwane Pogotowie przewiozło niefortunnego palacza do szpitala.

KRWAWA ZABAWA. Onegdaj na zabawie tanecznej u niejakiego Babjanczuka, we wsi Wierzby Włościańskie, pow. Sokołów, podczas bójki, zabity został 25-letni Józef Jóźwiak. Kto dokonał zabójstwa nie zdołano ustalić.

Z całego świata.

Wyrok na bojówki niemieckie w Bytomiu.

W Bytomiu zakończyła się rozprawa przeciwko 24 członkom bojówki niemieckiej, oskarżonym o napad na zebranie polskie w Rozbarku pod Bytomiem. Sąd przesłuchał dodatkowo jeszcze dr. Ornickiego, asystenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, prelegenta na wspomnianem zebraniu. Dr. Ornicki rozpoznał wśród oskarżonych tych, którzy go bili i innych poszkodowanych. Po przesłuchaniu świadka, przewodniczący napiętnował w ostrych słowach postępowanie oskarżonych.

Następnie zabrał głos nadprokurator Lachmann, który w godzinnem przemówieniu zaznaczył, m. in. że proces obecny nabywa szczególnego znaczenia przez to, że dotyczy wybryków popełnionych na mniejszości polskiej, których dopuścili się Niemcy przeciwko Niemcom o przekonaniach polskich. Czyn ten może wywołać niemiłe następstwa zagranicą i zaszkodzić tamtejszym Niemcom i z tego powodu winien być ukarany z całą surowością.

Zastępca oskarżycieli prywatnych dr. Skowronek w zasadzie przyłącza się do wywodów prokuratora, dodając, że jeżeli Niemcy domagają się poszanowania języka niemieckiego, a zwłaszcza udzielania nauki przygotowawczej do katechizmu w języku niemieckim, to jest rzeczą naturalną, że takie same żądania stawiają i Polacy. Niemcy znani są z tego, że ponad wszystko stawiają swoją kulturę i nikt im z tego nie czyni zarzutu, to samo prawo winni więc przyznać Polakom na Śląsku.

Obrońca oskarżonych dr. Pączek kwestjonuje jakoby rozprawa wykazała winę oskarżonych, przypisuje całe zajście Polakom, którzy od czasu plebiscytu mieli rzekomo wprowadzić tego rodzaju sposoby załatwiania zatargów politycznych. Obrońca domaga się ukarania oskarżonych jedynie za urazę cielesną i to przy przyznaniu im okoliczności łagodzących. Replikuje dr. Skowronek wywodząc, że jeśli nawet stosowano ze strony polskiej niedozwolone metody walki w czasie plebiscytu, to ostatni proces w Szczecinie przeciwko sądom kapturowym wykazał potworne wręcz fakty, obciążające bardzo poważnie stronę niemiecką. W końcu przemawiali poszczególni oskarżeni, prosząc o uwolnienie.

Po dwugodzinnej przerwie przewodniczący ogłosił wyrok, w myśl którego z 24 oskarżonych jeden został uwolniony, a 23 skazanych na karę więzienia: mianowicie przywódca bojówki Hampf na 8 miesięcy, 5 oskarżonych po 6 miesięcy, reszta po 3 miesiące więzienia. Wszystkim oskarżonym sąd przyznał warunkowe zawieszenie kary, mianowicie skazanym na 8 względnie 6 miesięcy po odsiedzeniu połowy kary, reszta zaś po zapłaceniu grzywny w wysokości 50 marek płatnych w ratach miesięcznych po 5 marek. Wszyscy oskarżeni zastrzegli sobie prawo wniesienia rewizji.

Po ukończeniu rozprawy oskarżeni uformowali się w czwórki i przeszli pochodem przez miasto, śpiewając pieśni antypolskie.

—o:o—

Prasa niemiecka o procesie szczecińskim.

Niemiecka prasa z ożywieniem komentuje wyrok w procesie szczecińskim w sprawie mordów kapturowych. Dzienniki lewicowe i demokratyczne określają wymiar kary jako nader łagodny, wyrażając zdziwienie, że trybunał po pzeprowadzeniu skrupulatnego przewodu sądoweog, trwającego blisko 3 tygodnie i po odbyciu 6-godzinnej narady doszedł do przekonania, że mordy kapturowe na Górnym Śląsku nie były dokonane z premedytacją, lecz z afektu. Komunistyczna „Rote Fahne“ stwierdza, że łagodny **wyrok ma na celu zatuszowanie afery, w której władze rządowe zostały skompromitowane.** Prasa nacjonalistyczna przyjęła natomiast wyrok z zadowoleniem podkreślając, że żaden z oskarżonych nie został skazany na śmierć i że czyn popełniony z pobudek rzekomo patrjotycznych skwalifikowany został jako zabójstwo a nie morderstwo. Zbliżona do Stresemanna „Deutsche Allgemeine Zeitung“ domaga się nawet zastosowania amnestji dla skazanych.

Sowiety starają się godnie podejmowća króla Afganistanu.

Jak z Moskwy donoszą, ze strony Sowietów ujawniana jest w dalszym ciągu tendencja do nadania przyjęciu króla Amanullaha form jaknajbardziej uroczystych. Urzędowe „Izwiestja“ wydały specjalny numer z okazji przyjazdu króla, w którym artykuł wstępny podpisany został przez komisarza Cziczerina. W artykule tym Cziczerin apoteozuje działalność Amanullaha, w szczególności jego akcję zbrojną, w wyniku której Wielka Brytanja uznała niepodległość Arganistanu. Artykuł swój Cziczerin konkluduje oświadczeniem, iż związki polityczne pomiędzy Sowietami a Afganistanem w dalszym ciągu utrwalają się.

W Muzeum Armji Czerwonej urządzona została specjalna wystawa, której zadaniem jest ilustracja walki niepodległościowej Afganistanu z Anglią. Jednocześnie „Towarzystwo Stosunków Kulturalnych z Zagranicą“ projektuje nakręcenie specjalnego filmu, któryby miał zapoznać Europę z Afganistanem i jego walką z przemocą angielską.

NORWEGJA NA DRODZE DO UPADKU MORALNEGO.

(KAP) Według doniesienia z Oslo, w samej tylko stolicy Norwegji notuje się corocznie więcej niż 10.000 wypadków spędzania płodu. Gdy się weźmie pod uwagę, że miasto to ma tylko 260.000 mieszkańców, to powyższa wiadomość okaże się poprostu przerażającą.

W ten sposób narody rozpoczynają staczanie się po pochyłości moralnej szkodząc zarówno swej dobrej sławie, jak i swojej potędze materjalnej. W Norwegi sprawa przedstawia się jeszcze o tyle gorzej, że szereg parlamentarzystów z posłem Mausem na czele postawił w storthingu wniosek profesora Ludwika Mokra i naczelnego lekarza Jana Scharffenberga, żądający zniesienia 377 paragrafu kodeksu karnego, który zabrania pod karą reklamowania, sprzedaży i stosowania środków neomaltuzjańskich.

—o:o—

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W SAINT-MANDE POD PARYŻEM. Jak już donosiliśmy, komitet odczytów popularnych w Paryżu pod nazwą „Conference au village“, zorganizował w Saint Mande pod Paryżem wielką uroczystość z okazji polskiego święta narodowego. Uroczystość odbyła się w ratuszu w obecności ambasadora Chłapowskiego i członków ambasady, gen. Weyganda i władz miejscowych. Po inauguracyjnem przmówieniu p. J. Wigne wygłosili przemówienia prof. Georges Blondel i generał Weygand, poczem zabrał głos ambasador Chłapowski. Uroczystość zakończyła się częścią koncertową, w której wzięli udział wybitniejsi artyści teatrów paryskich oraz muzycy polscy — pianista Przemysław Drzewicki i skrzypek Wacław Niemczyk.

MIASTO NAZWANE IMIENIEM LOTNIKA. Według wiadomości z Montreal (w Ameryce Półn.), nowe miasto Saskatchewan Lolong leżące na świeżo otwartej odnodze Candian Pacific Railway, przemianowane zostało na Fitzmaurice, dla uczczenia lotnika irlandzkiego.

ŻYDZI W PARLAMENCIE FRANCUSKIM W wyniku wyborów ściślejszych do parlamentu we Francji zostali wybrani żydzi jak: socjalista-radykał Baron, Andre Hesse, socjaliści: Spinas, Morel Bedouce, Groc, Ury, Grumbach, radykalni socjaliści: Berger, Levy Alfander, Linker, b. minister Leon Mayer, demokrata George Mandel i inni.

Jak poprzednio już donosiliśmy, w wyborach przepadł przywódca socjalistów francuskich Leon Blum oraz kierownik „Żyd. funduszu narodowego“ we Francji Mirtil.

ZATONIĘCIE 24 DZIECI. Jak donoszą z Moskwy, na rzece Kubań koło Noworosyjska wywróciła się łódź, w której jechało 24 dzieci. Wszystkie dzieci zatonęły. Dotychczas wydobyto 12 zwłok.

WYBUCH DYNAMITU. Z Paryża donoszą, że w okolicach Midelt w połudn. Marocco nastąpił onegdaj wybuch amunicji podczas wyładowania jej na samochody ciężarowe. W czasie katastrofy 8 osób zostało zabitych, w tem 4-ch żołnierzy. Transport, który uległ katastrofie składał się z 800 kg. dynamitu i 1000 klg. prochu strzelniczego.

Rzeczy ciekawe.

Zmiana w psychice narodu chińskiego.

Od ostatniej rewolucji duch ludu chińskiego zmienił się radykalnie, podobnie jak niegdyś duch ludu francuskiego w czasie rewolucji 1789 roku. Taki jest pogląd wielu znawców tego kraju, który w najnowszych wypadkach chińskich widzą potwierdzenie swoich sądów. Postawa wszystkich klas społeczeństwa chińskiego aż do najniższej warstwy włościańskiej włącznie uległa całkowitej przemianie, głównie z powodu przenikania idej, importowanych z Rosji sowieckiej.

Niektórzy jednak obserwatorzy są zdania, że tak ogólny sąd nie może dotyczyć całego olbrzymiego kraju. Wielu misjonarzy katolickich, mogących uchodzić za kompetentnych w kwestji chińskiej, jest także zdania, że stosunek Chińczyków do religji i do cudzoziemców uległ głębokiemu przeobrażeniu duchowemu. Komuniści chińscy przyswoili sobie nowoczesne metody oddziaływania na opinję publiczną, metody, z któremi zapoznali się w Londynie, Paryżu, Berlinie, Nowym Jorku. Niezwykle przebiegła taktyka prasowa, plakaty ścienne, wiece publiczne, urządzane przez uczniów najrozmaitszych kolegjów: wszystko to szkodzi jak najbardziej powadze chrześcijaństwa, któremu za największe „przestępstwo" poczytuje się to, że jest religją wrogów Rosji.

„Dzieło Rosji — mówił pewien pogański kaplan chiński — winno pokazać Chińczykom, jak niezaradnemi są Kościół i mocarstwa, gdy lud chiński zwraca się przeciwko nim. Rosja umiała ocenić Zachód. Chiny jednak, dzięki doświadczeniu Rosji, nauczyły się gardzić Zachodem". A oto, co pisze korespondent agencji „Fides" z Kaifeng (Honan): „Przed dwoma laty byliśmy bardziej szczęśliwi, niż dzisiaj, bo władze szanowały nas jeszcze i uwzględniały nasze prośby". — „Nigdy w przyszłości nie zbliżymy się do Chińczyków tak, jak to miało miejsce w przeszłości" — powiedział pewien weteran chiński, który zajmuje kierownicze stanowisko w jednem z wielkich towarzystw misyjnych w Rzymie. „Chińczycy dziwnie wytrzeźwieli, przynajmniej w tych wielkich okręgach kraju, gdzie czerwoni wszystko przewrócili do góry nogami. Mieszkańcy tych okolic dowiedzieli się o wszystkich skandalach i słabościach Zachodu, o wszystkich atakach, których chrześcijaństwo doznało w ciągu stulecі i stali się dumni, że wreszcie poznali „prawdę" o instytucji, do której niegdyś odnosili się z obojętnością, albo ją nienawidzili skrycie, ale której w istocie nie znali. W przyszłości będziemy musieli do każdego Chińczyka przystępować w przeświadczeniu, że do jego duszy przeniknęły już uprzedzenia względem tego wszystkiego, co my reprezentujemy".

Inny znów korespondent tej samej agencji pisze: „W najbardziej niepokaźnych wioskach, wśród najprostszych ludzi, którzy się zresztą nie interesują polityką, daje się zauważyć pewna pogarda dla wszelkich przekonań religijnych, a szczególniej dla religji cudzoziemców. Skutki podburzania uczniów w kolegjach przeciwko chrześcijaństwu są okropne. Dąży się zupełnie wyraźnie do bezbożnej szkoły świeckiej w dosłownem znaczeniu tego wyrazu pod pretekstem zapewnienia państwu prawa do nauczania w szkole ludowej".

W pewnym manifeście, ogłoszonym w szkołach rządowych, powiedziane było: „Chrześcijaństwo jest głupstwem pewnej epoki, w której człowiek stracił rozum". Dalszych plugawych kalumnij tego manifestu nie można poprostu przytoczyć. Kończył się on następującym zwrotem: „Pouczeni przez historję ubiegłych wieków poznajemy rezultaty chrześcijaństwa w Chinach: zbrojny rabunek domów i majątków, interwencje w sądach, wystraszone władze, popierani złoczyńcy, przemycanie broni, wspieranie bandytów w celu posiania wewnętrznej rozterki".

Chiny chciały się przeciwstawić tym czynom haniebnym, były upokarzane: musiały płacić wielkie odszkodowania, ustanawiać sfery wpływów, dawać koncesje, zezwalać na istnienie sądów dla cudzoziemców i kontroli nad własnemi cłami, podpisywać niesprawiedliwe traktaty. Jednem słowem czyniono wszystko, by gnębić naród. Czytelnicy, którzy macie oczy i uszy ku słuchaniu, poznajcie prawdę o tych rzeczach. Są jeszcze inne, bardziej ukryte, ale równie straszne. Misjonarze usiłują popsuć poczciwość i dobre serce Chińczyków. Dlatego szkoły i szpitale, dlatego związki młodzieży, dlatego bezpłatne rozdawnictwo środków utrzymania, dlatego kina, wykłady religji, nauka śpiewu. Ci, którzy idą na lep, wpadają w objęcia cudzoziemców i zapominają o kraju ojczystym. Stają się instrumentem tych, co dążą do ruiny naszego kraju. Czytelnicy! Misjonarze gnębią nas i obrażają ciężko. Nie możemy nic innego robić, jak tylko zwalczać imperjalizm i jego narzędzie — chrześcijaństwo. Wszystkie zbrodnie, jakie można sobie wyobrazić, zbrodnie, których Zachód dopuścił się w Chinach w ostatniem stuleciu, dokonały się pod odpowiedzialnością Kościoła". (KAP)

—oo—

Surowy regulamin pracy w kopalniach Forda.

Stany Zjednoczone przeżywają obecnie groźny kryzys węglowy, spowodowany żądaniami robotników, które nie wytrzymują kalkulacji handlowej. Tylko w kopalniach Forda położonych w Twin Brauch w zachodniej Wirginji wre intenzywna praca i wszelkie wysiłki agitatorów, aby tam wywołać strajk spaliły na panewce.

Robotnicy posiadają domki mieszkalne złożone z 5 pokojów dla każdej rodziny, mają wszystkie urządzenia kulturalne, lekarza, szpital, szkoły, place zabawowe, czytelnie i t. d.

W tych warunkach czują się doskonale i potrafią zaoszczędzić sobie fundusz na starość, mimo ogromnej drożyzny życia. Zarząd kopalń fordowskich dał robotnikom wszelkie udogodnienia, domaga się jednak intensywnej pracy.

W czasie pracy nie wolno robotnikowi rozmawiać, oglądać się, kręcić papierosa, naprawiać narzędzi i t. d. Gdy mu się stępi oskard, posiada w zapasie drugi, na nałożenie i zapalenie fajki nie śmie zużyć więcej niż 15 sekund, a na krótkie przestanki w pracy może zmarnować w ciągu 8 godzin zaledwie 10 minut. Mimo tej surowej dyscypliny żaden z robotników nie chce opuścić kopalni Forda i wszyscy poddają się ochotnie regulaminowi, który przewiduje za niedość intensywną pracę utratę zajęcia.

Górnicy fordowscy sami przyjmują towarzyszów pracy do roboty i bezwzględnie postępują z opieszałymi, dając im zwolnienia. Około 25 proc. robotników w kopalniach Forda pochodzi z Polski.

Przeniesienie mostu kolejowego.

Na rzece Wezerze pod Bremą w Niemczech dokonano w tych dniach ciekawej sztuki inżynierskiej.

Oto przeniesiono o 17 km. w górę rzeki trzyprzęsłowy most kolejowy, ważący około tysiąca ton, przewożąc go całemi przęsłami po sto stóp rozpiętości.

W tym celu pod każdy filar podsunięto po dwie barki, każda o pojemności tysiąca ton, połączone pomostem, poczem zanurzono barki przez napełnienie ich wodą, tak, aby pomost sięgał podstawy metalowej przęsła. Następnie przymocowano podstawę do pomostu, gdy zaś ta część pracy była skończona, wypompowano wodę z barek, wskutek czego barki podniosły się unosząc z sobą przęsło, odłączone od innych, a przyczepione do barek parowce zaholowały je na nowe miejsce mostu. Całej tej trudnej pracy dokonano bez najmniejszego wypadku.

Przeciw chusteczkom do nosa.

Znany uczony kanadyjski dr. Raoul Bloudet, przy współudziale biura higieny rządu stanu Quebec przedsięwziął wielką kampanję przeciwko chusteczkom do nosa. „Chociaż chusteczka jest uważana za niezbędne uzupełnienie toalety", oświadczył dr. Bloudet, w rzeczywistości to zgroza z punktu widzenia higienicznego, zwłaszcza, że chusteczka odgrywa bardzo poważną rolę w rozpowszechnianiu chorób infekcyjnych. Japończycy są jedynym narodem, który uświadamia sobie płynące z chusteczki niebezpieczeństwa; dlatego posługują się papierem, który po użyciu rzucają; — i my powinniśmy czynić podobnie".

Konieczne jest jednak, by papierowe chusteczki japońskie były spalone, w przeciwnym bowiem razie nie usuwałoby się niebezpieczeństwa szerzenia zarazków.

Krwawa bitwa szczurów w okolicach Pekinu.

W ostatnim czasie cała prasa rozbrzmiewa wiadomościami o krwawych bitwach wojsk chińskich w „Kraju Środka". Równocześnie jednak donoszą stamtąd o krwawej walce szczurów, której padło kilka tysięcy czworonogów.

Mianowicie przed paru tygodniami obywatele miasta Halaj-Thi, położonego w okolicy Pekinu, rozbudzeni zostali z głębokiego snu niezwykłym wprost piskiem szczurów. Gdy o świcie udano się za mury miasta, okazało się, iż ziemia pokryta była tysiącami pomordowanych szczurów rudego i szarego koloru. Widocznie rude gryzonie zamierzały wtargnąć do miasta, czemu kategorycznie postanowiły sprzeciwić się pobratymcy o szarej sierści.

Obie armje walczyły z niesłychaną zaciekłością w ciągu kilku godzin, tak, iż okazała się potrzeba sprowadzenia aż ośmiu wielkich wozów, by uprzątnąć trupy z pobojowiska i pogrzebać je w odpowiedniej odległości od miasta, a to celem zapobieżenia ewentualnej zarazie. W kilku dniach odbyło się nowe starcie, jeszcze ciekawsze, w którem zwycięstwo uzyskali rudzi jeźdźcy. Szare bowiem szczury zostały zupełnie wytępione. Co najdziwniejsze, przeciwnicy walczyli z taką furją i zapamiętaniem, że nie zwracali wcale uwagi na tłumy widzów, przyglądających się temu ciekawemu widowisku.

Olbrzymia dynia.

Pewna ogrodniczka amerykańska w miejscowości Tirana wyhodowała dynię, ważącą 66 kilogramów. Jest to napewno rekord światowy w tym wypadku, gdy uwzględnimy klimat tej okolicy, specjalnie sprzyjający hodowli tego rodzaju płodów.

—oo—

POLOWANIE Z PŁYTAMI GRAMOFONOWEMI. Kanadyjscy farmerzy z okolic Quebecu i Ontario, zajmujący się przeważnie hodowlą owiec, ponoszą od dłuższego czasu dotkliwe bardzo straty z powodu nadmiernie wprost rozmnożenia się wilków. Nawet urządzane obławy, systematycznie urządzane, nie były w stanie wytrzebić tych szkodników, tak, iż rozpaczy doprowadzeni niektórzy hodowcy nosili się z myślą opuszczenia tak niegościnnej dla bydła prowincji. Ostatnio jednak sytuacja uległa znacznej poprawie dzięki zastosowaniu nowego środka, zaproponowanemu przez Teodora Legaulta, członka parlamentu kanadyjskiego. Za jego mianowicie radą został utrwalony na płycie gramofonowej ryk wilków, znajdujących się w miejscowym ogrodzie zoologicznym, poczem aparat z ową płytą ustawiono nocną porą na skraju lasu. Skutek okazał się cudowny: na wycie gramofonowe zbiegły się całe stada wilków, które padły pod kulami karabinowemi ukrytych w zasadzce farmerów. „Koncert ten powtórzono wielokrotnie w różnych punktach, najbardziej przez wilki nawiedzonych, i dziś owce pasą się już spokojnie ku zadowoleniu hodowców.

Jubileuszowy plon prac o St. Wyspiańskim.

(Winc. Trojanowski. — H. Balk. — P. Smolik).

Syntetyczne ujęcie tak niezwykłego a złożonego fenomenu, jakim był Wyspiański plastyk, poeta i wogóle artysta, zapowiada szumnie w pośpiesznym tytule swej pracy Winc. Trojanowski („St. Wyspiański". Warszawa 1928. Nakład księgarni Hoesicka), reklamujący się ponadto oparciem o jakieś nieznane dotąd szerszym sferom badaczy źródłowe materjały. Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że studjum p. Trojanowskiego od niczego nie jest bardziej dalekie, jak właśnie od syntezy; a owe „nieznane materjały" ograniczają się do wątpliwej autentyczności wspomnień jednego z kolegów szkolnych poety, jakiegoś p. J. Warzyckiego z Ukrainy, usiłującego po 20 z górą latach odtworzyć z pamięci charakterystykę Wyspiańskiego jako kolegi i ucznia, oraz do publikacji paru istotnie nigdzie dotąd jeszcze drukiem nie ogłoszonych listów poety do przyjaciół i krewnych, uzyskanych przeważnie z krakowskich zbiorów p. Wł. Żuławskiego, od tylu lat zwlekającego z wydaniem na świat zazdrośnie dotąd przez siebie skrywanych skarbów korespondencji Wyspiańskiego. Że zamierzonej syntezy autor osiągnąć nie mógł, to wynika już z samej koncepcji pracy, napisanej podobno jeszcze przed wojną jako charakterystyka twórczości plastycznej Wyspiańskiego, obecnie z okazji jubileuszowego zapotrzebowania na nowo podjętej i po uzupełnieniu pobieżnym szkicem twórczości poetyckiej do druku oddanej. Stąd zasadnicza dysproporcja, gdyż książka w trzech czwartych swej zawartości traktuje o Wyspiańskim jako malarzu, a dopiero przy końcu, dodatkowo i pobieżnie mówi się o twórczości poetyckiej i to też głównie z punktu widzenia jej malarskości ujętej. Rezultat jest taki, że np. opisy poszczególnych ilustracyj do „Iliady" wypadły obszerniej, aniżeli omówienia najważniejszych dramatów. Pozatem, pomijając już nie zawsze staranny, przykremi nieraz „lapsusami" językowemi upstrzony, odczytowo-dziennikarski styl p. Trojanowskiego, praca jego wykazuje wiele niekrytości w szczegółach (imiona niektórych osób i niektóre daty poprzekręcane, np.: ciotce poety na imię było Janina nie Joanna, koledze Wyspiańskiego prof. Estreicherowi Stanisław nie Tadeusz i t. p.), a jeszcze więcej apodyktycznościѝ w sądach. P. Trojanowski należy, niestety, pod tym ostatnim względem do megalomanjackiego typu wszechwiedzących aryst arcków, który uważając się za wyższy od samego twórcy autorytet, uznają za stosowne poprawiać go, narzucają mu swój osobisty punkt widzenia, przesądzają o możliwych fazach jego dalszego rozwoju i t. d. — jednem słowem bardzo się protekcjonalnie i nonszalancko ze spuścizną zmarłego zazwyczaj poety obchodzą, korzystając z tego, iż jako zmarły przeciwko temu świętokradztwu bronić się nie może.

Najobszerniej przez p. Trojanowskiego traktowana krytyka dzieł malarskich Wyspiańskiego wypadła przeważnie powierzchownie, a co gorsza, na fałszywych obserwacjach i dyletanckiej pewności siebie została oparta. Takie np. określenie rzekomych wpływów podróży włoskiej i szwajcarskiej uznać trzeba właściwie za improwizację krytyka, niepopartą żadnemi konkretnemi dowodami. Wśród wielu ryzykownych uwag znajdujemy m. in. takie „odkrycia", (str. 68) „Rubens otworzył oczy Wyspiańskiemu — poecie (sic.). Stąd w dramatach Wysp. wyczuwa się jakby tchnienie baroku"; albo (str. 97): „Wielkiem nieszczęściem Wysp. było, że się urodził o kilkaset lat za późno (!). Gdyby był przyszedł na świat w epoce średniowiecza (?!) lub nawet w krótkim u nas okresie odrodzenia, talent jego znalazłby odpowiednie pole rozwoju (!) i możliwy stworzyć arcydzieła"... Z poważnego tonu widać, że krytyk nie zdaje sobie nawet sprawy, jakie kompromitujące głupstwo mówi; talent jego znalazłby odpowiednie pole rozwoju w twórczości malarskiej Wys. w średniowieczu pod skiem. W ustalaniu wpływów uparł się krytyk, wbrew stanowczemu w tym kierunku zaprzeczeniu samego artysty, przy stwierdzaniu zależności od sztuki japońskiej, która widzi w „gotycko-japońskiej linji krajobrazów" Wyspiańskiego, a szczególnie w obrazie przedstawiającym „Wawel wieczorem", gdzie drzewa „tak w swej nagości prawdziwe, są wprost po japońsku traktowane". Nagół ocena dzieł plastycznych wypada dość surowo. Jednym obrazom (portret Ordon-Sosnowskiej) krytyk zarzuca, że w nich „nie wiele wyczuwa się poezji", drugim („Sezam") „brak rzeczywistej fantazji", względnie „fantazję dziecka". Zasadniczo stwierdza p. Trojanowski, że Wyspiańskiemu „przeszkodą wielką w pracy spokojnej (?) była różnostronność talentu, nadzwyczaj łatwe opanowanie wszelkich technik (!), a nawet pewnej poetycki. Stąd na użalania się artysty w ostatnich latach żywota, że mu ręka więcej nie posłuszeństwo wkłada miście wtedy, kiedy czuje, że mówiąc należy, krytyk odpowiada: „Nie... nie: „Wysp. to wszystko, co miał wydać z siebie jako malarz, wyraził plastycznie już, a choroba ręki i wątpię, aby mógł coś więcej wspaniałszego, lepszego wykonać na tem polu".

Podobnie i w charakterystyce twórczości twórczości Wyspiańskiego spotykamy się tyką z uwagami dowodzącemi braku znajomości rozwoju psychiki twórczej autora „Wesela", a nawet nieumiejętności w rozumowaniu. Tak np. z okoliczności, że widowisko opery „Faust" poddało Wyspiańskiemu pomysł wprowadzenia do „Daniela" arji koletowej, wysuwa p. Trojanowski śmiały i wprost śmieszny w generalizacji, wniosek, iż to najpodrzędniejszego znaczenia rzeczy dla „Wysp. acz kolwiek obdarzony genjalnie twórczemi (sic.), jednak nie posiadał oryginalnie twórczych zdolności (!) i treść do swego dzieła czerpał z dzieł cudzych".

Niestety — poza paru trafnemi uwagami stylu i języku Wyspiańskiego, oraz poza kilku ciekawą treścią kilku listów poety, tu po raz pierwszy tutaj ogłoszonych, książka p. Trojanowskiego, której reklama nieomal rewelacyjne przypisywała znaczenie, nie wiele pozytywnego daje. Jest tak typowym objawem stosunku krytyki warszawskiej do go" poety, że się zgoła już nie dziwimy... go" poety, że się zgoła już nie dziwimy, niedowodnionej informacji, jakoby

Co słychać w Krakowie?

Miljon złotych na ubogich.

[illegible] owocna działalność Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

[illegible] odbyło się Walne Zgromadzenie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, [illegible] udziale członków, tak czynnych jak i wspierających. Na zgromadzenie przybyli: Książę Metropolita Sapieha, Ks. Biskup Rospond, przedstawiciel magistratu dr. Lepa, Wizytator ks. ks. Misjonarzy ks. Kryska, ks. Prałat Niemczewski, ks. Sup. Michalski, ks. Sup. dr. Kurtyka, ks. Sup. Lorek, ks. Kubiak [illegible] innych księży, dalej p. Makowski [illegible] krakowskiego Banku Polskiego i p. Bartynowski jako przedstawiciele panów konferencji św. Wincentego — delegatki z całej Polski. I tak: z Poznania p. Marja Pruszyńska, generalna Sekretarka Stow. Pań Miłosierdzia na Wielkopolskę, z Warszawy — Marja Kisielewska, ze Lwowa — Leokadja Luczkiewiczowa, z Bochni — [illegible] Czayka, z Jaworzna — T. Górnikówna, z Krzeszowic — Z. Kawallówna, z Nowego Sącza — J. Bielewiczowa i E. Krajewska, z Nowego Targu — A. Stysiowa, z Przemyśla — L. Mielnicka, ze Starego Sącza H. Nowicka, ze Strzyżowa — M. Wołkowicka, z Tarnowa — Sta. Koplowa i M. Szczudłówna, z Trzebini — M. Słupakowa, z Zakopanego — R. Straszewska.

Posiedzenie zagaił dyrektor Krakowskiego Stow. Pań Miłosierdzia ks. Józef Gaworzewski, sekretarka p. Marja Zalipska powitała obecnych imieniem Rady Stow. Pań Mił. [illegible] Do słów gorącego powitania dodała życzenie, aby rezultaty obrad Walnego Zgromadzenia były jaknajlepsze, aby akcja [illegible] zyskała na rozmachu, inicjatywie [illegible]. Następnie zabrała głos p. [illegible] z Poznania imieniem Rady tamtejszego Stow. P. W. W przemówieniu swojem [illegible] wszystkie Polki rozumiejąc wielkie idee [illegible] nie szczędząc sił i że będą [illegible] i biednych nie tylko opieką [illegible] nikomu chleba nie zabrakło, [illegible] ich duszami będą miały pieczę. [illegible] Warszawskiego Stowarzyszenia przez [illegible] Kisielewska, a lwowskiego p. Luczkiewiczowa imieniem Prezydjum miasta przez [illegible]. Dyr. Makowski zwrócił się [illegible] zebranych matek, aby one zaprawiały synów do charytatywnej pracy, [illegible] z męskiemi konferencjami św. Wincentego.

[illegible] dr. Gaworzewski przeczytał [illegible] z działalności St. P. M. na terenie krakowskim z uwzględnieniem działalności [illegible] Pań Miłosierdzia w całej Małopolsce. [illegible] sprawozdania wynika, że w Krakowie z końcem grudnia ub. roku pracowało **55 pań jako członkinie czynne a 132 jako członkinie wspierające.** [illegible] centralnego Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia pracują jeszcze w Krakowie Stow. Pań **Miłosierdzia na Dębnikach, na Kaźmierzu i na Podgórzu.** Stowarzyszenia te działające na peryferjach miasta spełniają szczególnie ważną rolę **w stosunku do ubogich**, bo tam zamieszka najskrajniejsze ubóstwo. [illegible] Stowarzyszenia Pań Mił. w 40 przeszło miejscowościach w Małopolsce, a ich działalność dla ubogich jest bardzo wydatna. Świadectwem tego jest liczba członków pracujących w tych Stowarzyszeniach, która dochodzi do **cyfry 4 tysięcy.** Sumy pieniężne złożone na ubogich przez Stow. w Małopolsce dosięgają **cyfry 300 tysięcy.** Jeżeli te cyfry zestawi się razem z przychodami Stow. Pań Miłosierdzia działających w Wielkopolsce, które wykazują 500 tysięcy złożonych na ubogich, a do tego doliczymy przychody Stow. Pań Miłosierdzia działających w b. Królestwie otrzymamy w przybliżeniu **miljon złotych, które same Stow. Pań Mił. złożyły w Polsce na ubogich.** Jeżeli przytem zdamy sobie sprawę, że Stow. Pań Miłosierdzia nie tylko materjalnie wspomagają ubogich, ale roztaczają **głęboki wpływ moralny, otaczają opieką dzieci w ochronkach, w żłóbkach, w pracowniach, w szkole, opiekują się kolonjami wakacyjnemi, mają w szczególnej opiece chorych, pozbawionych środków do leczenia się i skazanych jedynie na Miłosierdzie prywatne, okaże się, że ta działalność Stow. Pań Miłosierdzia jest ogromnie ważną dla społeczeństwa.**

Przy zebraniu dorocznem rzucono też hasło stworzenia trwałej organizacji naśamprzód w Małopolsce, a potem połączenia się ze Stow. Pań Miłosierdzia w Wielkopolsce (jest ich tam wraz z Pomorzem zrzeszonych 122), a wreszcie **połączenia wszystkich Stowarzyszeń Pań Miłosierdzia rozsianych po całej Polsce.** Z kolei przemówił **ks. kan. Masny,** kładąc nacisk na potrzebę organizacji, której poświęcone jest to walne zgromadzenie — a które nie narusza autonomji poszczególnych Stowarzyszeń. Poddano dyskusji potrzebę stworzenia organizacji. Odczyt p. t. Stacje opieki nad Matką i dzieckiem — a Stow. Pań Miłosierdzia wygłosił dr. Wacław **Szuniewicz.** Zebranie zakończył przemówieniem **Ks. Biskup Rospond,** który zachęcał gorąco do wytrwania w przedsięwziętej pracy przez pamięć na słowa Chrystusa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". Niech zgoda doda zapału, niech wspólna pomoc umocni do pracy i niech Panie przyczynią się do podniesienia moralnego naszego społeczeństwa.

W drugim dniu zjazdu odbyło się **uroczyste nabożeństwo ku czci św. Wincentego a Paulo z okazji uroczystości przeniesienia Jego relikwji w r. 1830.** Kazanie podczas Mszy św. wygłosił **ks. Stefan Król.** Po nabożeństwie odbyło się śniadanie dla Pań delegatek jak również dla ubogich, którzy przybyli w liczbie 200 osób. Popołudniu odbyła się w sali zebrań Stow. Dzieci Marji przy ul. Warszawskiej **uroczysta Akademja** ku czci św. Wincentego a Paulo, tudzież Błogosławionej Ludwiki de Marillac, Założycieli Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia. Po odśpiewaniu hymnu okolicznościowego przez chór **Dzieci Marji,** wypowiedział słowo wstępne ks. Gaworzewski. W dalszych punktach programu akademji był piękny solowy śpiew p. Jaworzyńskiej, gra fortepianowa p. Hradilówny, dwie bardzo piękne w treści a dobrze wygłoszone deklamacje, a w końcu niezmiernie piękny obrazek sceniczny p. t. „Opiekunka ubogich", przedstawiający Błog. Ludwikę de Marillac jako troskliwą Matkę opiekującą się domem podrzuconych dzieci.

Obchód 10-tej rocznicy bitwy pod Kaniowem.

Staraniem Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem wiceprez. m. Dra Schneidra odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. uroczystość z okazji 10-tej rocznicy bitwy pod Kaniowem. O godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele Marjackim za poległych pod Kaniowem, a wieczór o godz. 8 uroczysta Akademja w sali Towarzystwa Rolniczego (plac Szczepański L. 3). Bilety na akademję wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego w Rynku gł., linja A—B. Komitet zwraca się z apelem do obywatelstwa m. Krakowa o manifestacyjne wzięcie udziału w uczczeniu 10-tej rocznicy bitwy pod Kaniowem.

Gmina subskrybuje nowe akcje Ski tramwajowej.

Pod przew. wiceprez. m. Ostrowskiego i przy współudziale wiceprez. Dra Wielgusa odbyło się w dniu 7 b. m. posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej Rady m. Po referacie wiceprez. Wielgusa uchwaliły sekcje wniosek Prezydjum m. w sprawie **subskrypcji dla gminy m. Krakowa 5.000 sztuk nowych akcyj krakowskiej Spółki tramwajowej, oraz sposobu sfinansowania tej sprawy.**

Następnie rozpatrywały sekcje sprawę **zabudowania niedawno nabytych przez gminę gruntów przy stacji kolej. Kraków—Podgórze** w Dz. XXII. i kalkulacji cen, po jakich należałoby sprzedawać parcele pod budowę poszczególnym kompetentom. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad sekcji po opracowaniu przez magistrat projektów i przedłożeniu ich wraz z wnioskami sekcjom przez wybrany ad hoc podkomitet sekcji I.

Zakład epidemjologiczny w śródmieściu?

W dzielnicy „Wesoła" ma być pomieszczony Zakład epidemjologiczny, jako Oddział Zakładu warszawskiego i to w budynku mieszczącym Zakład badania środków spożywczych przy ul. Zygmunta Augusta.

Otrzymaliśmy pismo z protestem **przeciwko tego rodzaju niefortunnym pomysłom, zagrażającym zdrowiu i życiu mieszkańców.** Pracy z zarazkami, pochodzącemi z epidemji nie podejmuje się w domach prywatnych, lecz w budynkach osobnych na ten cel szczególnie urządzonych. Ponadto szczury rozmnożone w wielkiej ilości roznosić będą zarazki chorób na sąsiedztwo i ludność „Wesołej".

Kraków doznał już raz niepokoju z tego powodu, kiedy ś. p. Dr. Kostanecki zmarł przy pracy nad zarazkami dżumy w budynku na ten cel nieodpowiednim — a inny bakterjolog przy pracy około nosacizny. Czy w Krakowie nie możnaby znaleźć na ten cel budynku **oddzielnego a nie pomieszczonego w bloku budynków o budowie zwartej i gęsto zaludnionej?**

Kraków, dnia 9-go maja 1928.

Środa 9: św. Grzegorza.
Czwartek 10: św. Izydora.
Czwartek 10: wschód słońca o godz. 4.08, zachód o godz. 19.06.

GOŚĆ CZESKI W KRAKOWIE. Wczoraj przybył do Krakowa inż. Stanisław Hanc, delegat i sekretarz Klubu Polsko-Czechosłowackiego w Bernie Morawskiem, celem zaproszenia delegatów akademickiego koła Przyjaciół Czechosłowacji w Krakowie na zjazd kół polonofilskich i czechofilskich, który odbędzie się w Bernie we wrześniu b. r. równocześnie z odsłonięciem tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci naszych więźniów politycznych, prześladowanych przez zaborców na Spilbergu. Inż. Hanc zabawi w Krakowie 2 dni, jako gość Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PAŃSTWOWYCH I AUTONOMICZNYCH EMERYTÓW, wdów i sierót odbędzie się w sali Sądu okręgowego przy kościele św. Piotra w Krakowie, w niedzielę dnia 20 b. m. o godz. 10 rano, z porządkiem dziennym: 1. zagajenie, 2. odczytanie protokołu, 3. sprawozdanie z czynności, 4. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5. uchwalenie wkładek, 6. wybór wydziału, 7. wnioski. O liczny udział uprasza się.

PŁATNOŚCI PODATKÓW. Magistrat przypomina, że w maju b. r. przypada do zapłaty 5% podatek od lokali za II. kwartał 1928 r., który uiścić należy w głównej Kasie miejskiej, względnie czekiem za pośrednictwem P. K. O., oraz państwowy podatek od nieruchomości za I. kwartał 1928 r., który należy uiścić w Kasie Wydziału II. Magistratu (Pałac Larischa II. p.).

PRZECIW NADUŻYCIOM PRZY POBORZE. W związku z poborem rocznika 1907 przypominają władze wojskowe, że przedstawiciele gmin biorący udział w komisjach poborowych, ponoszą zgodnie z art. 36 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, pełną odpowiedzialność za tożsamość osób, które się stawiły do poboru.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 70—80 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł, 1 kg. masła zwycz. 6.60—7 zł, deserowego 7.60 do 7.80 zł, sera krowiego 1.30—1.40 zł, jaja za kopę 8—8.50 zł, za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, raki kopa 6—7 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 9—10 zł, buraki 1 kg. 30—35 gr, marchew 50—60 gr, cebula 65—80 gr, czosnek 1.30—1.40 zł, kalafiory sztuka 2.50—4 zł, pietruszka 1 kg. 45—55 gr, szpinak 90—1.20 zł, seler 2.50—3 zł, szparagi 2.50—3.50 zł, ogórki świeże sztuka 1.50—2 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STARUSZKI. P. Marja Wierzbowa, licząca lat 70 zam. w Płaszowie, schodząc ze stopni kościoła parafjalnego w Podgórzu, upadła i doznała złamania kości nosowej oraz ogólnych kontuzji. Nieszczęśliwej udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIĄZEK ADWOKATÓW POLSKICH zwołuje w dniach 26—28 b. m. IV. Ogólny Zjazd Adwokatów Polskich w Toruniu, zapraszając nań ogół adwokatów-Polaków. Informacji na okręg apelacji krakowskiej udziela adwokat Ujejski, Kraków, Wolska L. 23.

KRAK. KOŁO POL. TOW. FILOLOG. We środę 9 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Semin. Filolog. wygłosi odczyt Dr. Jerzy Schnayder p. t. Kilka uwag o inwektywie Cycerona na rozrzutność.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Turandot" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Simona".
Piątek: „Simona".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Bigamja".
SZTUKA: „Miłość Joanny Ney".
UCIECHA: „Dama z rekordem światowym".
NOWOŚCI: „Wachlarz Lady Windermere".
CORSO: „Zew morza".
WARSZAWA: „Kelly i jego przyjaciel".

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych po raz 49-ty „Turandot". Teatr gościł będzie w ten wieczór wycieczkę Warszawskiej Szkoły Dramatycznej pod przewodnictwem jej dyrektora Aleks. Zelwerowicza. Jutro i pojutrze tłumnie odwiedzana i oklaskiwana sztuka Deval'a „Simona". Najbliższą nowością będzie tragikomedja spółki włoskiej Rossato i Capo, przygotowana reżysersko przez dyr. Nowakowskiego.

NEKROLOGJA.

† **Inż. Józef Paździora,** po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Świętymi Sakramentami, zasnął w Panu w 47-ym roku życia w Mysłowicach dnia 6 maja b. r. Pogrzeb odbędzie się w Mysłowicach z domu żałoby przy ul. Bytomskiej 3 we środę dnia 9 b. m. o godzinie 3.30 po południu. — Ś. p. Inż. Józef Paździora, jako człowiek o szlachetnym charakterze był ogólnie poważany i lubiany, a jako dyrektor kopalni był prawdziwym ojcem dla robotników w najcięższym okresie wojennym, to też śmierć jego wywołała serdeczny żal i współczucie dla Rodziny, zaś samarytańska działalność jego na długo pozostanie we wdzięcznej pamięci u tych, którzy się z nim stykali. Cześć Jego pamięci!

Ś. P. JAN GUŚPIEL, emeryt. niższy funkcjonarjusz miejski, członek zarządu Tow. wzajemnej pomocy niższych funkcjonarjuszy gminy m. Krakowa, zmarł w Krakowie. W pogrzebie zasłużonego pracownika miejskiego wzięli udział liczni jego koledzy i znajomi. Z ramienia chrz. związków zawodowych, których ś. p. Guśpiel był członkiem, uczestniczyli w pogrzebie radcy miejscy pp dyr. Pachoński i poseł Puchałka. Nad grobem żegnał zmarłego p. Woźniak, prezes Tow. wzaj. pomocy.

[illegible] „w Warszawie najsilniej (?!) od[illegible] stratę, jaką literatura i sztuka polska poniosła [illegible] dwudziesta rocznica śmierci twórcy, o której uczczeniu zapomniały teatry i prawie wszystkie poważniejsze pisma warszawskie, najlepiej to stwierdza.

[illegible] poważniejszą, z rzetelniejszem przygotowaniem, stąd lepiej pod[illegible] przeprowadzoną pracą [illegible] graficzne studjum **Henryka Balka** p. t. [illegible] **nad wyobraźnią artystyczną St. Wyspiańskiego** (Nakład Zakładu nar. im. Ossolińskich, Lwów 1928), wydane w cyklu „**Badań literackich**" obejmującym prace doktorskie wychowanków lwowskiego uniwersytetu. Po szczegółowem zanalizowaniu występujących w poezji [illegible] obrazów i metafor, głównie na [illegible] ze świata zwierzęcego i roślinnego [illegible] stara się badacz określić charakter artystyczny autora „Wesela". Praca [illegible] dla fachowca ciekawa jako przykład przeprowadzenia pewnego rodzaju badań naukowych, budzi jednak [illegible] do celowości ogłoszenia jej drukiem w dotychczasowych rozmiarach. Książka [illegible] Balka w przeważnej części jest właściwie [illegible] brulionem analitycznych studjów [illegible] zawierającym głównie materjał surowy, [illegible] czytelnika nie przedstawiający interesu. Istotnie ciekawem i za publikacji zasługującem jest tylko to, co [illegible] szczegółowych obserwacyj i badań wniosków wyciąga i jako syntezę [illegible] artystycznej Wyspiańskiego ujmuje, a więc zaledwie ostatni, 30-stronicowy rozdział książki.

Pracą interesującą i pod względem graficznym w piękną przyozdobioną szatę jest wydane w ograniczonej liczbie egzemplarzy przez Towarzystwo Bibljofilów w Łodzi, studjum p. **Przecława Smolika p. t. „Zdobnictwo książki w twórczości Wyspiańskiego".** (Łódź 1928).

W swem wrodzonem poczuciu piękna żywego, oraz w swej wszechstronności zainteresowań artystycznych był Wyspiański m. in. i pionierem estetyki książki w Polsce. Wszystkie za życia ogłoszone utwory wydawał własnym nakładem (przeważnie w drukarni uniwersyteckiej w Krakowie), pod osobistym najściślejszym nadzorem, obmyślając dla nich nie tylko winiety tytułowe i ornamenty, oraz ewentualny materjał ilustracyjny (np. w „Legendzie" II.), lecz także opracowując do najdrobniejszych szczegółów cały układ typograficzny (krój i dobór czcionek, rozkład tekstu na stronach i t. p.), stwarzając w ten sposób nowy, swoisty typ książki polskiej. Studjum P. Smolika przynosząc w treści charakterystykę graficznej twórczości Wyspiańskiego (w związaniu zamiłowania do roślinnych motywów ornamentacyjnych z wpływem Grasseta), ilustruje ją szeregiem barwnych rycin i ozdób, zaczerpniętych z pierwodruków. W świetle tego studjum uwypuklają się wysiłki Wyspiańskiego nad podniesieniem estetyki polskiej sztuki drukarskiej, poza którego wydawnictwami — według słusznej uwagi autora — „niema dotąd książki istotnie polskiej".

Rajmund Bergel.

Sprawy urzędnicze.

SKUTKI WARUNKOWEGO ZAWIESZENIA KARY SĄDOWEJ.

Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśniło, że w wypadku prawomocnej uchwały o zawieszeniu wykonania kary, wstrzymanie wypłacania emerytury nie jest dopuszczalne. Zainteresowanym winna być przywrócona wypłata emerytury od dnia jej wstrzymania,

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy grozi nam nowy kryzys?

II. W poprzednich uwagach zestawiliśmy kilka charakterystycznych dla obecnej sytuacji faktów.

Czy zapowiadają one nową falę kryzysu, czy też są wyrazem przemijających tu i ówdzie zaburzeń w atmosferze gospodarczej?

Biorąc pod uwagę obecny rozwój stosunków, a zwłaszcza elementy składowe dzisiejszej konjunktury, możnaby się posunąć do twierdzenia, że **nie grozi nam kryzys w rodzaju przeżywanego w poprzednim okresie rozwoju**, t. j. przed lutym 1926 r. Organizm bowiem gospodarczy znajduje się dziś już bezwzględnie w fazie t. zw. poprawy. Dowodzi tego przedewszystkiem widoczny wzrost kapitalizacji wewnętrznej, a **gwarantem jej jest stabilizacja waluty**. Trudno jednak nie widzieć pewnych **objawów** dowodzących, że w zdrowiejącym **obecnie organizmie** gospodarczym odbywają się dziś głęboko sięgające przemiany, rzutujące może o strukturze naszego organizmu gospodarczego.

Dwa fakty rzeźbią dziś oblicze gospodarcze Polski: niedostateczna jeszcze **siła nabywcza rynku wewnętrznego i brak kapitałów**.

Wpływ tych dwóch czynników sprawia, że wkraczamy obecnie w okres **pewnego rodzaju wstrząsów gospodarczych**. Jak długo one potrwać mogą trudno już dziś przepowiadać, w każdym razie **liczyć się należy z dłuższą falą takiej depresji**, gdyż organizm będzie potrzebował pewnego czasu do przystosowania się do odmiennych warunków swojego rozwoju. Trudno również dziś określić stopień owych wstrząsów, natężenie ich bowiem będzie zależało od dynamiki stosunków gospodarczych.

Niemniej musimy się z niemi liczyć. Zwłaszcza przemysł pracujący na zaspokojenie potrzeb konsumcyjnych z wyjątkiem spożywczych **powinien brać poważnie w rachuby moment słabej jeszcze siły nabywczej rynku wewnętrznego**, które ładnie zapowiadający się w r. 1927 wzrost, został zahamowany drożyzną w I. kwartale b. r. Wpływ jej był o tyle jeszcze **fatalny**, że w parze z nią nie szła zupełnie poprawa zarobków i uposażeń.

Pewną ilustracją tego procesu wstecznego o ile idzie o zarobki lub uposażenie będzie fakt, że wskaźnik wzrostu realnych zarobków robotniczych w złocie **wynosi obecnie około 105 w porównaniu ze 100 w pierwszem półroczu 1925.**

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z płacami urzędniczemi, których poziom wartości **realnej pozostał niższy w I kwartale b. r. okrągło o 10% niż w r. 1925.**

Wskutek więc niedostateczności dochodu społecznego **wzrasta więcej zbyt na wyroby przemysłu spożywczego**, aniżeli na przedmioty służące do ubrania urządzenia mieszkań. Stąd najwięcej skarg na grożący kryzys zbytu pojawiło się w ostatnich czasach ze strony tych właśnie gałęzi przemysłu.

Możnaby się przychylić do trafnego zresztą ujęcia sytuacji przez jednego z dobrych znawców naszych stosunków gospodarczych, że po zaspokojeniu pierwszego wielkiego głodu co do artykułów konsumcyjnych **siła nabywcza jak gdyby schodziła poniekąd z rynku konsumcyjnego i szła więcej w kierunku inwestycyjnym.**

Potwierdzenie tego faktu znajdujemy do pewnego stopnia w bilansie handlowym, w którym w ostatnich miesiącach znać znacznie silniejszy wzrost t. zw. importu produkcyjnego, jak konsumcyjnego. Toteż gałęzie przemysłu o charakterze inwestycyjnym i instalacyjnym **pracują intenzywnie i mają do zanotowania** dość pomyślną konjunkturę. Ożywienie to przemysłu instalacyjnego jest ponadto uzasadnione dużemi planami inwestycyjnemi rządu i czynników publicznych, jeżeli zważymy, że suma inwestycji publicznych i prywatnych w Polsce ma przekroczyć w b. r. miljard złotych.

Stąd też jedynie w przemyśle konsumcyjnym drugiego rodzaju możnaby **oczekiwać owych wstrząsów**, zależnie od umiejętności przystosowania się danej gałęzi do rzeczywistych warunków zbytu.

Oczywiście, że horoskop niniejszy może być przesadzony, rozwój jednak wypadków w ostatnim czasie pozwalałby na takie wnioski. Zresztą kształtowanie się sytuacji wewnątrz kraju zależne jest u nas w wysokim stopniu od stosunków na rynku pieniężnym.

(C. d. n.).

Czy nastąpi poprawa bilansu handlowego.

NADZIEJE NA KWIECIEŃ.

Brak wprawdzie dotychczas obliczeń co do **rozmiarów deficytu bilansu handlowego w kwietniu, ale pobieżne obliczenia wpływów z ceł w pierwszej dekadzie kwietnia pozwalają nam oczekiwać pewnej poprawy bilansu handlowego.**

Jak donoszą z Warszawy dochód z ceł miał **wynieść w pierwszej dekadzie kwietnia zaledwie 5 milj. zł.**, co w stosunku miesięcznym dałoby zaledwie 15 milj. zł. Na podstawie tego faktu ocenia się obecnie w Warszawie cośkolwiek optymistyczniej sytuację, jak poprzednio.

Przewidywania na przyszłość są dziś jeszcze dość niewyraźne. Oczekuje się **stabilizacji importu na poziomie 150 milj. franków zł. miesięcznie**, przy równoczesnem utrzymywaniu **się eksportu** w obecnej wysokości 120 milj. **franków zł.**

Wobec tego możnaby spodziewać się stałego deficytu w wysokości 30 milj. franków zł. miesięcznie.

Czy te przewidywania są słuszne, trudno już dziś powiedzieć. W każdym razie obecny **rozwój stosunków handlowych z zagranicą, każe nam raczej pesymistycznie oceniać sytuację. Musimy się więc liczyć z niedoborem bilansu handlowego na najbliższy okres czasu.** Mówi się nawet o deficycie na dłuższą metę. My jednak w swych wnioskach nie pójdziemy tak daleko i postawimy narazie horoskop o **bierności bilansu handlowego przynajmniej do chwili realizacji zbiorów.**

Studjując uważnie enuncjacje oficjalne i poufne naszych czynników rządowych uderza fakt, że Warszawy **nie przeraża już myśl chronicznego deficytu bilansu handlowego.** Z najrozmaitszych powodów traktuje się tę ewentualność, jako malum necessarjum. Troskę głównie wywołuje ewentualny wpływ przewidywanego deficytu bilansu handlowego na walutę.

Tu, rzecz charakterystyczna, nie widać zbytniego pesymizmu.

Dużą nadzieję przykłada się, jak słychać, do pożyczek zagranicznych, których wpływy miałyby posłużyć na wyrównanie ewentualnych niedoborów. Trzeba przyznać, że jest to dość ryzykowna rachuba.

Cóż nam jednak pozostaje innego?

Cała trudność polega na tem, że **rząd ma bezpośrednio** dość mały wpływ na kształtowanie się bilansu handlowego. Obecny jego rozwój wskazuje na to, że wchodzimy w okres wzmożonego importu, którego **wpływu nie możemy należycie sparaliżować równocześnie odpowiednio silnym wzrostem eksportu.**

W tych warunkach jedynym zdaje się dla nas ratunkiem są kredyty zagraniczne.

—o:o—

W chaosie dekretów.

Uniwersytet dla urzędników M. S. W.

W ostatnim czasie ogłoszony został szereg rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, regulującej szereg zagadnień administracyjnych Ustawy te, jak np. postępowanie administracyjne, egzekucje administracyjne, ustrój administracyjny i t. p., należą do trudnych i nie każdy urzędnik ministerstwa, czy województwa jest w stanie zorjentować się w ich treści. Celem wprowadzenia urzędników w arkana tych skomplikowanych ustaw, Minister Składkowski zorganizował — jak donoszą pisma warszawskie — specjalny **uniwersytet przy Min. Spraw Wewnętrznych.** Uniwersytet ten będzie właściwie szeregiem wykładów, które wygłoszą radcy prawni ministerstwa z p. Hausnerem na czele dla wszystkich urzędników ministerstwa.

Pierwszy wykład odbył się w ub. poniedziałek. Kursy są przymusowe, a udział w nich w charakterze słuchaczy biorą wyżsi urzędnicy Komisarjatu Rządu i Województwa Warszawskiego.

Ułatwienia dla szkolnego ruchu wycieczkowego.

Ministerstwo Oświaty wydało Informatora dla grup wycieczkowych uczniowskich. Informator ten zawiera uwagi ogólne, dotyczące ochrony przyrody, kultury i t. d., wymienia wykaz szkolnych schronisk noclegowych w całej Polsce, zawiera mapę tych szkolnych schronisk, następnie podaje 10 przykazań hygjenicznych dla młodych turystów. Trzeba zaznaczyć, że w roku bieżącym ruch turystyczny uczniowski ma wyjątkowe perspektywy.

Blisko 400 miljonów bomb

półlitrowych piwa — wypito w Polsce w r. ub.

Spożycie piwa w Polsce wyniosło w r. 1927 **1,983.585 hektolitrów**, czyli wzrosło w stosunku do 1926 r. o 384.737 hektolitrów, t. j. przeszło o 24 procent. Browary wyprodukowały w r. z. piwa pełnego 2,017.514 hr., dubeltowego 61.412, wreszcie mocnego 18.172 hl., **czyli razem w okrągłych liczbach 2,100.000 hl.** Eksport piwa za granicę był minimalny, gdyż wyniósł w r. z. zaledwie około 3.000 hl.

MIASTA A ELEKTRYFIKACJA KRAJU.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z elektryfikacją kraju w lokalu Związku Miast odbyła się konferencja w sprawie zasad współdziałania czynników rządowych z elektrowniami komunalnemi. Konferencji przewodniczył wiceprezydent Krakowa p. Ostrowski.

1.000 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY.

Warszawa. (Telef. wł.). W zakładach włókienniczych Schoena w Sosnowcu wypowiedziano pracę 1.000 robotnikom z powodu pogorszenia się konjunktury w przemyśle przędzalniaczym.

—o—

Rynek akcyjny ożywiony.

Papiery cięższe w poszukiwaniu.

Na giełdzie **akcyjnej mała poprawa nastroju.** W obrotach wystąpiła większa chęć kupna zwłaszcza przy t. zw. **papierach cięższych**, które zyskały lekko na kursie. Zwyżkował **m. i.** Bank Polski, Zieleniewski oraz Azoty.

Na pogiełdziu obserwujemy **również** pewną poprawę. Notowano: **Bank Polski 165 zł, Tohan 13.50 zł,** Zieleniewski 156 do 156.80 zł, **Górka** 95.50 zł, Siersza Górnicza 10.80 zł, Azoty 5.50 zł, Chodorów 152 zł, Chybie 5.20 zł, Nitraty 17 gr, **Cegielski** 49 do 49.50 zł, **Huta szkła** w Krośnie 2.75 zł, Noebl 36.50 zł, Bank Związku Spółek Zarobkowych 83.50 zł, dolarówka 82 do 82.50 zł.

W walutach nadal spokój. Dolar w Krakowie 8.89 do 8.90 zł, czeki 8.90 do 8.90 i pół.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.90, 8.92, 8.88; Belgja 124.51, 124.82, 124.20; Holandja 359.70, 360.606, 358.80; Londyn 43.51, 43.62, 43.40; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Praga 26.41.5, 26.48, 26.35; Szwajcarja 171.82, 172.25, 171.39; Włochy 47.—, 47.12, 46.88; Wiedeń 125.44, 125.75, 125.13; Kopenhaga 239.25, 239.85, 238.65.

Zboże tanieje.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: pszenica krajowa 59 do 60 zł, pszenica targowa 57 do 58 zł, pszenica węgierska loco Orlów 59 do 60 zł, pszenica argentyńska 59 do 59.60 zł, żyto dworskie 56 do 57 zł, żyto targowe 54 do 55 zł, owies dwrski 47.50 do 48.50 zł, owies targowy 46.50 do 47.50 zł, jęczmień na krupy 46 do 47.50 zł, **mąka** pszenna krakowska **45%** wymiału 91 do 92 zł, mąka pszenna krakowska 50% wymiału 90 do 91 zł, mąka żytnia krakowska 65% 78 do 79 zł, mąka żytnia poznańska 65% 80.50 do 81 zł.

Na rynku zbożowym w Krakowie zaznaczyła się lekka zniżka ceny.

Sport.

WIELKA HONOROWA NAGRODA SPORTOWA.

Nagroda sportowa została ufundowana przez Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Celem jej jest zaszczytne odznaczenie najlepszego i bezwzględnie wartościowego indywidualnego wyniku sportowego w Polsce. Nagroda jest przechodnia i staje się własnością zdobywcy, po dwukrotnem zdobyciu jej w odstępach czasu niedłuższych ponad trzy lata, lub po trzykrotnem zdobyciu, niezależnie od przerw.

Z dobywcą nagrody może być każdy (a) nieskazitelnej prawości obywatel (ka) Rzplitej Polskiej, który (a) wypełni warunki, przewidziane niniejszym statutem:

Warunkiem zdobycia WHNS. jest osiągnięcie w ciągu danego roku kalendarzowego najwybitniejszego indywidualnego wyniku sportowego. WHNS. jest nadawana corocznie przez specjalnie w tym celu powołaną przez Dyrektora P. U. W. F. I. P. W. Komisję Nadawczą, w skład której wchodzą: z urzędu — Dyrektor PUWFIPW jako przewodniczący, przedstawiciele M. S. Z., MWRIOP., komendant Centr. Szk. Gimn. i Sport., Dyrektor PIWF. z nominacji: 2 członków Rady Naukowej WF, zaproszonych przez Dyrektora PUWFIPW., 2 przedstawicieli, wydelegowanych przez Zw. Pol. Zw. Sportowych. Sekretarzem Komisji Nadawczej WHNS. jest z urzędu Szef Wydziału W. F. PUWFIPW, który jednak w głosowaniu nie bierze udziału.

Komisja Nadawcza WHNS. zbiera się na wezwanie Przewodniczącego raz co roku w pierwszym kwartale każdego roku i rozpatruje wnioski i rozstrzyga o nadaniu nagrody za ubiegły rok kalendarzowy. Zdobywca WHNS. otrzymuje, oprócz nagrody, dyplom zawierający treść uchwały Komisji Nadawczej o przyznaniu mu miana zdobywcy WHNS. Na nagrodzie, w miejscu na ten cel przeznaczonem zostaje wyryte nazwisko i imię zdobywcy, oraz rok, na który została mu nadana nagroda.

WHNS. zostanie po raz pierwszy nadana za rok 1927.

Bieg na przełaj w Skawinie. Staraniem skawińskiego Tow. Gimn. „Sokół" odbył się w ub. niedzielę bieg na przełaj na trasie 3.000 m. Startowało kilkunastu zawodników, w tem ... sokołów. Do mety przyszli: 1) Jan Sikorski w czasie 11 min. 14 sek., 2) Juljan Romek 11:30, 3) Józef Fidziński 11:40, 4) Jan Kotulecki 11:50. Poza konkursem pierwszy przyszedł Kozdeba w 11 min. Wieczorem w Sokole odbyło się rozdanie nagród i żetonów, którego dokonał naczelnik „Sokoła" p. Jan Krakowiecki.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, 10 maja br.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu meteorologicznego; 12.05 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy; ... Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.40 Pogadanka dla pań: p. M. ... Naucz. Miejsk. Szk. Gosp. Dom.: „Nowe ... odżywiania (witaminy)"; 17.20 Odczyt p. t. „Prace Jana Śniadeckiego", wygł. Dr. ... rassek, Doc. U. J.; 17.45 Transmisja z Warszawy: 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Dyr. Jan Stanisławski: „22-ga lekcja angielskiego"; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat; Koncert Towarzystwa śpiewackiego ... pod kier. dyr. B. Walek-Walewskiego, z udziałem Chóru Akedemickiego, orkiestry ... p. p. pod dyr. mjr. Juljusza Schreyera, p. Stanisława Siwika (śpiew) i kwintetu solowego wokalnego; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn.-meteor. oraz nadprogram; 12.05 Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. p. t. „Przyrodnicy polscy w Ameryce Południowej"; 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert szkolny; 15 Komunikaty; 16.25 Komunikat harcerski; 16.40 Pogadanka p. t. „Płeć piękna w trosce o piękno płci"; 17.20 „Wśród książek"; 17.45 Audycja literacka. Poetyckie recytacje radjofoniczne w ... serji pp. Heleny Buczyńskiej i Wacława Ra...skiego; 19.35 Odczyt p. t. „O zastawie rolniczym"; 20 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki" wygłosi prof. St. Niewiadomski; 20.30 Transmisja z Krakowa; 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). G. 12.05 Odczyt; 12.30 Koncert dla Młodzieży (Trasmisja z Filharmonji Warszawskiej); 17.20 Odczyt p. t. „Piłkarstwo polskie wobec Olimpjady"; 17.45 Audycja ... racka; 19.10 45-ta lekcja języka angielskiego; 19.35 Odczyt z działu rolniczego; 20.00 Akademja rumuńska; 22 Sygnał czasu, komunikaty.

Katowice (422) G. 12.30 Transmisja koncertu dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej; 16 Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej; 16.40 Skrzynka pocztowa; 17.20 Wykład historji Polski; 17.45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy; 18.35 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej ...ska"; 19.35 Odczyt rolniczy z Warszawy; 22 Transmisja z Warszawy. Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki"; 20.30 II-gi koncert poświęcony twórczości Fr. Schuberta; 22 Sygnał czasu i komununikaty; 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sądy pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniu 22 b. m. wchodzi w życie dekret o sądach pracy, obejmujący okręgi sądów apelacyjnych: warszawskiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, wileńskiego, oraz sądu okręgowego cieszyńskiego.

Kto będzie wojewodą lwowskim?

Warszawa. (Telef. wł.). Wbrew pogłoskom, jakoby na stanowisko wojewody lwowskiego ustalono kandydaturę posła Gołuchowskiego. „Korespondencja Warszawska" utrzymuje, że kandydatura ta dotychczas nie została wysunięta.

SENACKA KOM. BUDŻETOWA.

Warszawa (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji budżetowej rozpatrywano **budżet ministerstwa rolnictwa.** Przemawiał minister Niezabytowski oraz referent sen. **Dąbski z „jedynki".** Głosowanie nad budżetem odłożono do czasu, gdy Sejm prześle **Senatowi uchwalony budżet.**

MIN. ZALESKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa. (AW.) Minister Zaleski, który od przeszło 10 dni był chory i nie urzędował w dniu dzisiejszym objął swe urzędowanie.

NIE EMIGRUJCIE DO URUGWAJU.

Warszawa. (Telef. wł.). Urząd emigracyjny ogłasza komunikat ostrzegający przed emigracją do Urugwaju, gdzie skutkiem niepewności na rynku pracy panuje bezrobocie.

KONFISKATA.

Warszawa. (AW.) Dziś w nocy uległa konfiskacie „Gazeta Warszawska". Około godziny 7-ej rano ukazał się drugi nakład tego pisma.

Drugi lot nad Atlantykiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Zamówiony przez nasze lotnictwo wojskowe w Amsterdamie specjalny samolot typu „Fokker", przystosowany do lotu transatlantyckiego **został wykonany.** Delegowani przez min. spraw wojskowych do Amsterdamu do dozorowania wykonania samolotu porucznicy **Kalina i Szałas odbyli kilka lotów próbnych i w b. tygodniu mają przelecieć na** tym olbrzymim **samolocie do Warszawy.** Po przybyciu rozpoczną się właściwe próby i dalsze **przygotowania do lotu ponad Atlantykiem.** Termin startu do lotu nad oceanem, jak również bliższe szczegóły raidu **nie są jeszcze ustalone.**

PORTRET DLA MASARYKA.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedługim czasie do Pragi udaje się delegacja stowarzyszeń polsko-czechosłowackich z Warszawy, Poznania i Lwowa, celem ofiarowania prezydentowi Masarykowi portretu, wykonanego przez Kotwicz-Głowskiego.

W Pradze będzie omówiona sprawa zjazdu wszystkich **stowarzyszeń polsko-czechosłowackich** w Bernie z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej na murze więzienia w Spielbergu, gdzie był **pomieszczony** Smolka i wielu patrjotów polskich, oskarżonych o zdradę stanu przez Austrjaków w roku 1848.

Gazy trujące w Sowietach.

Warszawa. (Tel. wł.) Podczas najbliższych wielkich manewrów w armji czerwonej, które odbędą się na zachodniem pograniczu, będą wypróbowane **nowe gatunki gazów bojowych.** Ostatnie manewry z gazami pociągnęły za sobą wypadki w ludziach i zwierzętach nawet w cywilnej ludności. Celem uniknięcia wypadków władze wojskowe wydały rozporządzenie o ewakuacji ludności w obrębie 25 km. strefy nadgranicznej.

Nie będzie zmian w rządzie.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek przed południem powrócił ze Spały do stolicy p. Prezydent Rzplitej i zaraz o godz. 12 odbyła się na Zamku **rada gabinetowa** pod przewodnictwem p. Prezydenta przy udziale **wszystkich ministrów z wyjątkiem premjera marsz. Piłsudskiego.** Tematem rozmów były **te same sprawy państwowe,** które stanowiły tło rozmów niedzielnych p. Prezydenta z p. premjerem i wicepremjerem. Rada gabinetowa trwała 1¼ godziny.

O godzinie 2 na zaproszenie p. Prezydenta przyjechał na Zamek marszałek Sejmu p. **Daszyński.** Narada p. Prezydenta z marszałkiem Sejmu trwała 1½ godziny. Po konferencji pan Prezydent **wyjechał do Spały.**

Tymczasem o godz. 2 po radzie gabinetowej pojawił się **komunikat oficjalny** Polskiej Agencji Telegraficznej: „Wobec krążących pogłosek o mających rzekomo nastąpić zmianach w składzie obecnego gabinetu, **Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski te są bezpodstawne i że żadnych zmian w rządzie spodziewać się nie należy".** „Kurjer Wars zawski" podaje, że w związku z zawezwaniem marszałka Daszyńskiego na Zamek w kołach politycznych **rozeszły się pogłoski o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu.**

Uchwały Sejmu będą ogłaszane w Dz. Ust.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie komisji prawniczej i konstytucyjnej pod przewodnictwem posła Pierackiego. Na posiedzeniu poseł Liebermann referował wniosek P. P. S. w sprawie **nowelizacji dekretu Prezydenta Rzplitej o „Dzienniku Ustaw".** Komisja konstytucyjna wyraziła opinję, że wniosek P. P. S. o nowelizację wspomnianego dekretu **jest zgodny z konstytucją i może stanowić podstawę do dalszych narad i uchwał Sejmu.** Jak wiadomo, wniosek ten **przewiduje ogłaszanie w „Dzienniku Ustaw" uchwał Sejmu.**

Po referencie zabrał głos wiceminister **Car, podtrzymując stanowisko rządu** twierdząc, że obalenie dekretu Prezydenta przez Sejm **może być przeprowadzone tylko ustawą.** Wiceminister Car polemizował z referentem starając się wykazać, że **Sejm czyni ze sprawy znowelizowania dekretu o wydaniu „Dziennika Ustaw" sprawę polityczną.** Stanowisko rządu popierał w imieniu prezydjum rady **min. radca Piątak** a następnie w imieniu min. spraw. radca Kuczyński. Do dyskusji **zapisało się jeszcze kilku mówców.** Pierwszy zabrał głos poseł **Polakiewicz** (Be-be), który **popierał rządowy punkt widzenia.**

Ks. Karol wydalony z Anglji.

Londyn. (PAT.). **Agenci policyjni udali się wczoraj wieczorem do Godstone, gdzie przebywa książę Karol rumuński, aby mu wręczyć dekret ministra spraw wewnętrznych, zarządzający wydalenie go z granic Anglji. W kołach angielskich sądzą, że książę Karol nadużył gościnności angielskiej, przez to, iż przedsięwziął na terytorjum angielskiem manewr polityczny przeciwko zaprzyjaźnionemu narodowi.**

Dyskusja nad budżetem Min. W. i O. R.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej toczyła się dalsza dyskusja **nad budżetem ministerstwa oświaty.** Wogóle dyskusja zaciągnęła się bardzo szeroko, tak, że na środę **pozostaje jeszcze 11 mówców.** Po przegłosowaniu budżetu ministerstwa oświaty we środę wieczorem komisja weźmie pod obrady budżet ministerstwa spraw wewnętrznych, a we czwartek budżet ministerstwa spraw wojskowych.

Wtorkowa dyskusja dotyczyła **przedewszystkiem polityki narodowościowej w szkolnictwie.** Przedstawiciel Rusinów Cylewicz wytoczył żale Ukraińców pod adresem ministerstwa, **atakując przedewszystkiem ustawy językowe.** Zgłosił on wniosek **o skreślenie kwoty 90.000 na kreowanie instytutu ruskiego oraz całej kwoty na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, a także całej pozycji na wychowanie fizyczne młodzieży.** Wniosek przeciwko Uniwersytetowi Jana Kazimierza wywołał **wśród wszystkich wielkie oburzenie, tak, że nawet socjaliści przypomnieli Ukraińcom, że odmówili swego czasu podpisania się na wniosku PPS. o utworzenie uniwersytetu ukraińskiego.** Z kolei poseł Grynbaum **wysunął sprawę szkolnictwa żydowskiego.** — Grynbaum przyznaje, że żydzi nie zdecydowali się, który język ma być językiem narodowym: hebrajski czy żargon, zdaniem jego jednak sprawa ta jest **podrzędną (?)** i nie wpływającą na bieg szkolnictwa żydowskiego. Poruszył on sprawę **numerus clausus (?)** i zwrócił się do posła Krzyżanowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z wyrazami zadowolenia, że Kraków jest wyjątkiem w stosowaniu numerus clausus i że tradycje austrjackie są tam pod tym względem zachowane i Kraków nie zdołał się jeszcze...

Głos: — spolszczyć!

Pos. Grynbaum: Tak jest.

Głos: Niestety!

Pos. Grynbaum: — raczej spoznańszczyć.

Ostatni mówca **poseł Dąbski** z Wyzwolenia wyciągnął znowu sprawę rzekomego **klerykalizmu w szkolnictwie** i insynuował, jakoby klerykalizm **w szkołach nigdy nie był tak silny, jak za ministra Dobruckiego.** Dalej poseł Dąbski utrzymywał, że **duchowieństwo straciło wpływ(?)** na masy, a nawet **zaryzykował twierdzenie, jakoby kler sam był najlepszym agitatorem za rozdziałem Kościoła (!) od państwa.**

Przebieg dyskusji na komisji budżetowej dał asumpt „ABC" do zapytania, dokąd idziemy, **czy to nie jest już początkiem walki religijnej?** „ABC" przypomina, że radykalne stronnictwa zgłosiły już wnioski **zarówno przeciwko duchowieństwu, jak i przeciwko Kościołowi.** Wnioski te mają się stać przedmiotem obrad komisji oświatowej, na czele której stoi poseł Stanisław Kalinowski, **który w stosunku do Kościoła jest nieprzejednany i zawzięty.** Nawiązując do poniedziałkowego posiedzenia komisji budżetowej „ABC" przypomina, że poseł Czapiński (PPS) poruszając sprawę listu pasterskiego ks. biskupa Łomżyńskiego oraz sprawę interdyktu ks. Metropolity Sapiehy na posła Putka, **groził, że może zacząć się odrywanie od Kościoła.** Natomiast poseł Kalinowski, radykał pierwszej klasy, domagał się **usunięcia z budżetu wszelkich pozycyj, mających jakikolwiek związek z wyznaniami. W rzeczywistości uchwalenie takiego wniosku doprowadziłoby do rozdziału Kościoła od państwa.**

DOKOŃCZENIE PONIEDZIAŁKOWEGO POSIEDZENIA.

Warszawa. (PAT.) Na poniedziałkowem popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej referent pos. Stypiński omawiając szkolnictwo powszechne zaznaczył, że stosunek liczby dzieci faktycznie do szkoły uczęszczających do liczby tych, któreby do niej uczęszczać **powinny będzie się wciąż pogarszał, jeżeli nie przystąpi się do rozbudowy szkolnictwa powszechnego na wielką skalę.** W szkolnictwie średniem w porównaniu do powszechnego, **referent stwierdza zupełny brak inicjatywy zarówno u władz jak i u samego nauczycielstwa, w kierunku podniesienia jego poziomu. Ministerstwo powinno wnieść jak najszybciej do ciał prawodawczych projekt ustawy o ustroju szkolnictwa.** Omawiając szkoły wyższe, mówca zaznaczył, że niepokojący jest stosunek słuchaczy kończących studja w stosunku do zagranicy, gdzie jeden kończący **przypada na 6,4% uczących się, podczas gdy u nas przypada jeden na 19.9.** Wobec tego referent zapowiada zgłoszenie rezolucji, domagającej się **zanalizowania takiego stanu rzeczy. Utrzymanie** bowiem słuchaczy w szkołach wyższych **jest kosztowne, a wyniki niewielkie.** Następnie zabierał głos poseł Czapiński. Mówca podnosi, że budżet z roku na rok zmniejsza się i podkreśla, że Polska ma 48% analfabetów. Następnie omawia mówca sprawy wyznaniowe i zauważa, że w dużej mierze jesteśmy związani konkordatem i to bardzo nieszczęśliwie zredagowanym. Z każdym rokiem przysparza on coraz więcej kłopotów oraz częstsze są wystąpienia kleru na terenie politycznym. Kler zaczyna odgrywać rolę trybunału nacelnego(!), nakłada interdykty na całe stronnictwa, jak to świeżo uczynił biskup Łukomski w diecezji łomżyńskiej za to, że głosowano tam na partje lewicowe. Drugi fakt zaś z pos. Putkiem, którego arcybiskup Sapieha obłożył interdyktem. Takie zarządzenia kościelne, zdaniem mówcy doprowadzą tylko do krzewienia się(!) sekciarstwa w Polsce. (O ironjo, pos. Czapiński występuje w roli obrońcy katolicyzmu i martwi się wzrostem sekciarstwa. — Red. „G. N."). Gdyby rząd nie potrafił położyć kresu takim ekscesom wszczęłyby się ruch za zerwaniem konkordatu. Dla zamanifestowania mówca wnosi **o skreślenie z budżetu dla ministerstwa wyznań sumy 10 zł.**

Po przemówieniu pos. Czapińskiego zabrał głos minister **Dobrucki,** który w odpowiedzi na poruszone zagadnienia zaznaczył, że co do sprawy ks. biskupa Łukomskiego, to jest **interpelacja pos. Czapińskiego, na którą będzie odpowiedź.** Co do sprawy pos. **Putka to jest uregulowanie stosunku między biskupem a wiernymi.** Trudno rządowi wtrącać się do tej sprawy gdy niema podstaw do interwencji. Art. 24 konkordatu istotnie przedstawia pewne trudności.

Rewindykacja dotyczy **budynków i innych dóbr.** Sprawa jest obecnie przedmiotem układów, w których interes rządu jest odpowiednio strzeżony. Brany jest pod uwagę nietylko **stan posiadania, ale i pawność tego stanu.**

Sprawę uznania wyznań minister uważa za pilną. Co do podatku kościelnego, to toczą się układy o uregulowanie **świadczeń naturalnie tylko wiernych wobec swego kościoła. Ustawa nie jest jeszcze gotowa.** Będzie ona chronić ludność przed **nadmiernem opodatkowaniem.** Procentowa wysokość dozwolonego podatku będzie ustalona i tem będzie wyższy procent, im wyższa instancja będzie decydować o jego nałożeniu.

Po przemówieniu pos. Kalinowskiego i pos. Rybarskiego dyskusję przerwano.

EDGAR WALLACE: 25

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Marshalt przygryzł wargi.

— To wszystko — rzekł krótko, a potem, kiedy Tonger odchodził, dodał: — Jutro zjem obiad w domu i jeśli mi szczęście dopisze, będę miał gościa.

— Chodzi o dziewczynę, którą śledzisz przy pomocy prywatnego detektywa?

Marshalt drgnął.

— Skąd wiesz?

— Umiem zgadywać. A więc to ona?

— Sądzę, że przyjdzie na obiad. Nie pokazuj się jednak, mój przyjacielu. Usługiwać nam będzie służąca.

— Aby nie budzić podejrzeń — rzekł Tonger. — Dobrze, panie. O której ma dziś przybyć „ta kobieta"?

— Mrs. Elton przybędzie o kwadrans na ósmą; to, już słyszałeś... Proszę jednak mówiąc do niej, dobierać nieco grzeczniejszych wyrazów!...

— — — — — — — — —

Tonger czekał w ciemnej uliczce, kiedy małe auto zatrzymało się przed bocznem wejściem. Pomógł smukłej, otulonej w futro, pasażerce wysiąść i wbrew zwyczajowi nie przemówił do niej ani słowa, zajmując jej miejsce w wozie, który skierował w stronę Baker Street.

Wyjeżdżając na główną ulicę, zauważył stojącego na rogu Portman Square obserwatora i uśmiechnął się złośliwie. Spokojna poza czekającej postaci nasuwała na myśl prywatnego detektywa. Być może Mr. Elton nie wierzył w skuteczność swojej groźby.

O jedenastej ruszył z powrotem do domu. Zaledwie zatrzymał wóz przed bramą w tyle budynku pod Nrem 551, drzwi otworzyły się i kobieta wyszła.

— Czy widziałeś kogo? — zapytała cicho. — Wiesz, o co mi chodzi.

— Nie, ma'am — rzekł Tonger i dodał. — Na pani miejscu nie narażałbym się raz drugi.

Nie odpowiedziała. Wślizgnęła się do auta, zajmując miejsce przy kierownicy. Tonger stał jeszcze przy otwartych drzwiach samochodu.

— Nie warto, ma'am, nie warto.

— Zamknij drzwi — rzekła krótko. Usłuchał i patrzył za samochodem, dopóki czerwone lampki w tyle wozu nie zniknęły na zakręcie. Potem wrócił do swego pana.

Lacy Marshalt stał przed kominkiem w swoim gabinecie, zatopiony w myślach.

— Czy będę jeszcze potrzebny?

Marshalt wstrząsnął głową.

— Czy to rozsądne, Lacy?

Marshalt spojrzał mu w oczy.

— Co masz na myśli?

— Nierozsądnem jest kusić Opatrzność dla kobiety, o którą się nie dba.

Lacy roześmiał się.

— Pragnę tego, co mi jest zakazane. Nie widzę jednak żadnego niebezpieczeństwa.

— Nie chcę cię straszyć — rzekł Tonger. — Ale Elton strzela dobrze. Możesz się śmiać, Lacy. Ale żal mi Eltona, gdyż sam to przeszedłem...

— Wynoś się — krzyknął drugi i Tonger wyszedł, nie spiesząc się.

Wrócił do swego pokoju i do rozpoczętego przed kilku godzinami nigdy nie wychodzącego pasjansa.

Dora Elton dowiedziała się po powrocie do domu, że mąż jej, który obiadował na mieście, przybył już przed nią.

— Rozmówiłeś się z twoimi wspólnikami? — zapytała rozpromieniona, wchodząc do gabinetu.

Spojrzał na nią, nie wstając z kanapy, na której leżał rozciągnięty i wstrząsnął głową.

— Nie. Klein żąda zbyt wielkiego udziału i domaga się zamknięcia domu gry. Nie mogę się na to zgodzić, gdyż z Pont Street ciągniemy ładne zyski. — Spojrzał na zegarek — czekam na Boba Stamforda. Chcę się z nim widzieć. Wrócił z Włoch.

Wyjęła papierosa z srebrnej puszki, stojącej na szafce.

— Czy chcesz pomówić z nim na osobności? — zapytała tonem obojętnym.

— Nie — rzekł po chwili. — Widziałem dziś wieczór Audrey.

— Gdzie? — Spojrzała na niego, zdumiona.

— Na obiedzie w Carlton Grill.

Zapomniała o zapaleniu papierosa.

— Z kim?

— Z Shannonem. Była w doskonałym humorze. Nie lękaj się. Audrey cię nie wyda

— Nie myślę o tem.

— Może drażni cię fakt, że jadła obiad sam na sam z mężczyzną, bez opieki — pod dał Bunny.

Dora obrzuciła go podejrzliwym wzrokiem.

— Głupie żarty — rzekła. — Czy była porządnie ubraną?

Skinął głową.

— Jak dama z towarzystwa. — I dodał. — Nie miałem pojęcia, że jest taka ładna. Shannon nie mógł oderwać od niej oczu.

— I tobie zawróciła w głowie — rzekła z uśmiechem. — Bawiłam się doskonale na koncercie, Bunny. Kessler był niezrównany. Zasadniczo nie lubię skrzypków...

— Kessler nie występował — rzekł wypuszczając kłęby dymu tytoniowego. Nie patrzył na nią. — Przeziębił się i nie mógł grać — donosiły o tem wieczorne dzienniki. Dziwię się, że ich nie czytałaś.

Straciła panowanie nad sobą tylko na chwilę.

— Nie znam skrzypków — rzekła tonem obojętnym. — Bądź co bądź, ten, który go zastępował, grał wspaniale.

— Może Manz — rzekł.

Odetchnęła z ulgą, słysząc, że ktoś ... ni. Głupotą było nie zaznajomić się z programem koncertu. Ale Tonger powinien był ... objaśnić.

Wszedł wielki Bil Stamford, z miną człowieka zmęczonego, spędził bowiem ... tnie trzydzieści sześć godzin w podróży, wracając wprost z Rzymu i rozpoczęła się rozmowa.

Dora wymknęła się z pokoju, bez słowa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nr. ins. 14/28.

HALA LICYTACYJNA SĄDU POWIAT. CYWILNEGO W KRAKOWIE,
ul. św. Jana 22

w czwartek dnia 10 maja 1928 i w dnie następne o godzinie 9-tej rano będą sprzedawane: **Kasa ogniotrwała, forma lady, zegar antyczny stojący, pierścienie złote, cenne przedmioty z metali, telefony, płaskorzeźba w drzewie cenna, teczka skórzana, obrazy, chustki na głowy, różnej wielkości i gatunków, garderoba damska stara, pościel, wyroby kosmetyczne, meble i sprzęty domowe, lichtarze i świeczniki metalowe, herbata, sznurowadła.**

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczono.

Kraków, dnia 8 maja 1928.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu".

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Pawła.